

Rada Robotnicza kop. „Chwałowice“ zdaje egzamin na 102!!!

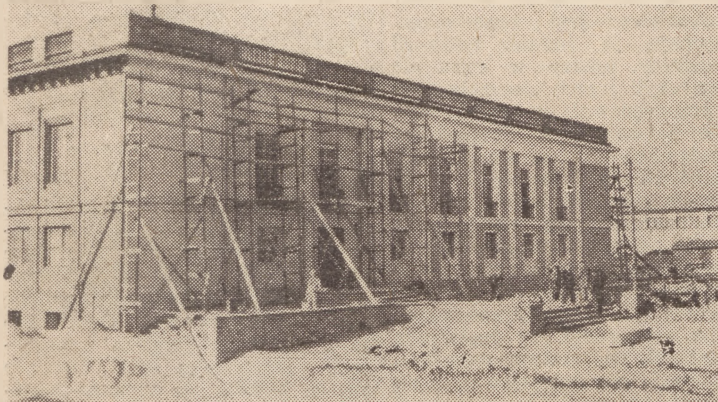
W grudniu mija rok od chwili powstania przy kop. „Chwałowice“ rady robotniczej, rok — trzeba to przyznać — owocnej egzystencji. Rada posiada pięć komisji: kontroli gospodarki, planowania, finansów, bytową i regulaminową.

W radzie — oprócz inteligencji technicznej — zasiada liczna grupa starych, doświadczonych górników takich jak: CICHECKI, SMYCEK, FRYDECKI, SETLA i inni. Odpowiednio dobrany skład osobowy rady stanowi zasadnicze źródło sukcesów tej instytucji. Wszyscy członkowie rady przeszli już gruntowne przeszkolenie, a

aczkolwiek na tym odcinku łatwiej się do zauważenia pewne mankamenty.

CO ZROBIONO?

Kopalnia „Chwałowice“ należy do przodujących w RZPW. Stale przekracza plany wydobywcze, posiada mały procent absencji i



Klub górniczy w Chwałowicach

Apel do społeczeństwa

Wydawnictwo „Śląsk“ przygotowuje do druku monografię Alfonsa Mrowca o życiu i walkach polskiego żołnierza w Italii — 1944-45 r.

W książce tej przewiduje się opublikowanie nazwisk uczestników walk, którzy polegli na Polu Chwały. Autor dysponuje tylko częściową dokumentacją w tym zakresie. Dlatego Instytut Wydawniczy „Śląsk“ zwraca się do rodzin, krewnych i znajomych z TEREŃU CAŁEGO ŚLĄSKA o zgłoszenie na piśmie lub telefonicznie w terminie do 20 listopada br. osobistych danych poległych w Italii (imię i nazwisko, data urodzenia, miejsce zamieszkania, ew. stopień wojskowy) na adres autora: Dr Mrowiec A., Śląski Instytut Naukowy w Katowicach, ul. Francuska 12, II p., tel. 343-57.

Instytut Wydawniczy „Śląsk“ przewiduje ukazanie się tej bardzo ciekawej, o niewatniewie historycznej wartości nowo wydawniczej na wiosnę 1958 r.

Dla badaczy historii prasy

WODZISŁAW. Na strachu tułej się Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej odnaleziono komplet rocznika 1931 r. „Tygodnika Ilustrowanego“. Egzemplarze „Tygodnika“ z tego okresu uchodzą niemal za unikat w polskich zbiorach prasowych. Jak wiadomo — „Tygodnik Ilustrowany“ zaczął się ukazywać w r. 1859 i z przerwami wychodził do pierwszorzędnej wojny światowej, a następnie pod tytułem „Nowy Tygodnik Ilustrowany“ do roku 1939. Ta ciekawa gazeta stanowi może niezmiernie frapujący przykład do rozległych badań historyków najrozsądniejszego autoramentu, zajmujących się szczególnie stosunkami panującymi w Warszawie przed powstaniem styczniowym.

Jak się dowiadujemy, rocznik „Tygodnika Ilustrowanego“ przekazany został swego czasu bibliotece wodzisławskiej przez p. Jana Winawskiego. (ps)

Brak robotników

RYBNIK. — Zakłady pracy powiatu rybnickiego odczuwają brak rąk do pracy. Między innymi duże ilości pracowników poszukują przedsiębiorstwa budowlane, transportowe, PKP, huta „Ślęska“ i Rybnicka Fabryka Maszyn. Również kopalnie przyjmują robotników.

Jak nas informuje Referat Zatrudnienia przy Prezydium PRN, — potrzeba jeszcze ogółem około 3 500 pracowników. (k)

nowiny

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Nr 47 — Rok II

Rybnik — Wodzisław, 16 listopada 1957 r.

Cena 1 zł

Stwórzmy front przeciwko przestępczości gospodarczej i chuligaństwu

RYBNIK. Opinia społeczna jest poważnie zaniepokojona wzrostem przestępczości gospodarczej i chuligaństwa na naszym terenie. Nigdy też chyba jeszcze nie śledzono z taką uwagą działalności organów sprawiedliwości, jak czyni się to obecnie. Każdy zdaje sobie sprawę z tego, że tylko

surowe i sprawiedliwe wyroki mogą wywrzeć dodatni wpływ na zmniejszenie się nagminnej przestępczości.

W tych dniach odbyła się w Rybniku narada, w której udział wzięli sędziowie i ławnicy Sądu Powiatowego, przedstawiciele Prokuratury, MO, partii, Prezydium PRN i MRN, Frontu Jedności Narodu, Zrzeszenia Prawników i handlu uspołecznionego. Przedmiotem narady było zagadnienie represji karnych w sprawach o przestępstwa gospodarcze i chuligańskie.

Wyczerpujący i głęboko przemyślany referat wygłosił na ten

temat przewodniczący wydziału karnego przy Sądzie Powiatowym w Rybniku — sędzia GRAD. Mówca stwierdził, że wymiar kary za te przestępstwa był dotychczas w wielu wypadkach za łagodny. Świadczy o tym fakt, że w pierwszym kwartale br. na 13 wyroków skazujących za przestępstwa z tzw. dużego dekretu o wzmożeniu ochrony mienia społecznego (kradzież) z marca 1953 — w 6 wypadkach zawieszono warunkowo wykonanie kary, w II kw. na 28 wyroków skazujących w 11 wypadkach, a w III kw. na 19 wyroków skazujących zawieszono wykonanie kary w 13 wypadkach.

Podobnie rzecz przedstawia się, gdy chodzi o przestępstwa określone w tzw. małym dekreście (drobne kradzieże mienia społecznego). I tak w I kwartale na 17 wyroków skazujących wykonanie kary zostało zawieszono w 10 wypadkach, w II kw. na 17 wyroków w 13, a w III kwartale na 11 wyroków skazujących — w 9 wypadkach.

(Dokończenie na str. 2)

Taka „racjonalizacja“ nie popłaca

RYBNIK. — Nikt nie zaprzeczy, że stanowisko technika racjonalizacji pobudza umysł do myślenia. 27-letni WŁADYSŁAW SZTYMON ze Zebrzydowic, pow. Cieszyń, był zatrudniony właśnie na takim stanowisku w kop. „Rymer“, toteż myślał i kombinował dużo. Wprawdzie nie obchodziły go wynalazki i usprawnienia górnicze, za to sporo się trudził nad „racjonalizacją“ protokołów, które omawiały poszczególne wynalazki górników. Konkretne obchodziły go kwoty, które wypłacano racjonalizatorom jako premie.

Myślał długo, lecz w końcu „wymyślił“ tyle, że premie przeznaczone dla racjonalizatorów wedrowały do jego kieszeni. Po prostu fałszował protokoły i upoważnienia na podjęcie wspomnianych premii. W ten sposób w czasie od 18 lutego 1956 r. do stycznia 1957 r. poszkodził racjonalizatorów i kopalnię na kwotę 8 900 złotych.

Na rozprawie przed Sądem Powiatowym w Rybniku Sztymon przyznał się do winy, tłumacząc, że do przestępstwa zmusiły go ciężkie warunki materialne. Sąd wymierzył mu karę 7 miesięcy więzienia. (x)

Ukonstytuował się Zarząd TPD

RYBNIK. Jak już donosiliśmy — w Rybniku ukonstytuował się komitet organizacyjny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, na czele którego stanął znany i ceniony pedagog — p. Maleszyk.

Komitet organizacyjny zwraca się za naszym pośrednictwem z apelem do wszystkich instytucji i społeczeństwa pow. rybnickiego o pomoc. Chodzi szczególnie o udzielenie pomocy materialnej wszystkim sierotom i półsierotom naszego terenu w okresie zimy. W związku z tym komitet powoładł, iż w szkole specjalnej nr 7 w Rybniku przy ul. Kościuszki 12 (tel. 1286) utworzony został punkt, w którym składać można odzież, zabawki itp. dla opuszczonych dzieci. (ps)

Szyldy neonowe w Wodzisławiu

WODZISŁAW. — Reklama jest dźwignią handlu — mówi przysłowie kupieckie. Obecnie kiedy wodzisławskie placówki handlu uspołecznionego pragną naprawę handlową pomyśleć również o dostosowaniu reklamy do wymogów handlu. Z inicjatywą wystąpiła wodzisławska PSS. Obecnie estetycznie wykonane szyldy, oświetlane neonami otrzymały: bar rynekowy, restauracja „Na pięterku“, sklep tekstylny „Elegant“, kawiarnia „Rombonierka“ i sklep spożywczy PSS, znajdujący się w Rybniku.

Na uwagę zasługują też coraz estetyczniejsze wystawy sklepowe. (bj)

16 744 nowe izby otrzyma powiat

RYBNIK. Budownictwo mieszkaniowe na terenie powiatu rybnickiego w najbliższym trzyleciu przysporzy nam ogółem 16 744 nowe izby. I tak w ramach budownictwa osiedlowego ZOR wybuduje 4 319 izb kosztem 215 950 tys. zł. Przykładowe budownictwo rozproszone da nam 3 168 izb. Na cel ten przewidziano wydać kwotę 97 270 tys. zł.

Najwięcej, bo 9 317 izb przewiduje się uzyskać z indywidualnego budownictwa ludności.

Ogółem oblicza się wydać na cele budownictwa mieszkaniowego sumę ponad 5,5 mln złotych.

Brawo ceramicy z Chwałowic

CHWAŁOWICE. Załoga cegielni podlegającej Rybnickim Zakładom Materiałów Budowlanych PW w Chwałowicach poszczepiła się może poważnym sukcesem produkcyjnym. Mianowicie w dniu 6 bm. zameldowała ona o wykonaniu rocznego planu produkcji cegły palonej i surowej. Do końca br. chwałowiccy ceramicy wypalą dodatkowo ponad 1 milion sztuk cegły. (f)

W Radlinie — ciemności

RADLIN. Jedną z głównych arterii komunikacyjnych Radlina — ulica Rybnicka, nie posiada do tej pory oświetlenia. W porze nocnej naprawę nie trudno tu o wypadek lub o grubsze nieprzyjemności. Korzystając bowiem z panujących tu „egipskich ciemności“ podchmielone 17-letnie wyrostki zaczepiają samotnie idące z dworca kolejowego kobiety.

W imieniu naszych Czytelników apelujemy, zatem do radlińskiej MRN o zaistalowanie przy ul. Rybnickiej kilku punktów świetlnych. (f)

Naprawa drogi

WODZISŁAW. Od dłuższego już czasu sygnalizujemy o potrzebie przyspieszenia remontu nawierzchni drogi Wodzisław — Jastrzębie-Zdrój. Obecnie z przyjemnością stwierdzamy, że Rejon Eksploatacji Drog Publicznych w Rybniku przystąpił nareszcie do dalszych prac drogowych na tym odcinku.

Mamy więc nadzieję, że komunikacja autobusowa PKS zostanie na tej trasie wznowiona. (bj)

Fabryka kaflí w Pogrzebieniu

POGRZEBIENIE. — Na terenie gromady Pogrzebień znajdują się niewykorzystywane dotychczas bogate pokłady wysokowartościowej gliny. Głina ta nadaje się do wyrobu kaflí, dlatego też postanowiono uruchomić tutaj tego rodzaju zakład. Będzie on produkował kafele dla potrzeb naszego powiatu. (k)

Czerwony kur

MARKŁOWICE. Z powodów dotychczas nie wyjaśnionych sponęły zabudowania gospodarcze wraz z maszynami rolniczymi i tegorocznymi zbiorami — należące do MIKOŁAJA WOLNEGO i FRANCISZKA MARKA.

Straty są duże. Przypuszcza się, że powodem wybuchu pożaru mogło być krótkie spięcie w przewodach elektrycznych. (j)

Kioski czekają na sprzedawców

Rybnicka delegatura PUPiK „Ruch“ ustawiła już w gromadach: Bełk i Rowień kioski gazetowe. W placówkach tych będą się również mieścić punkty odbioru Śląskiej Gry Leczbowej „Karolinki“.

W związku z tym rybnicki „Ruch“ poszukuje kandydatów na kierowników kiosków, którzy powinni się natychmiast zgłosić w Delegaturę PUPiK przy ul. Sobieskiego 21 w Rybniku.

(Dokończenie na str. 2)



Obok kopalni powstała kolonia domków jednorodzinnych

Głupich nie brakuje...

„Koniec świata“ za czas nieograniczony

MARKŁOWICE. — W ubiegłym miesiącu na terenie powiatu wodzisławskiego lotem błyskawicy rozszedła się przepowiednia o mającym rychło nadejść końcu świata. Określono nawet termin, a to na dzień 15 października.

W Markłowicach naiwni ludzie podawali sobie z rąk do rąk — puszczane przez nieznanego osobnika — pismo, które mówiło o zbliżającym się końcu świata i wywołało ludność do skruchy za popełnione grzechy. Niektórzy pismo to czytali z namaszczeniem, a byli nawet tacy, którzy każdą awarię np. prądu elektrycznego uważali za „początek końca“. Tak było również w Sanatorium Przechodzieńskim w Wodzisławiu

podczas przerwy w dostawie prądu. No cóż! Głupich nie sieją, a jednak znajdujemy ich jeszcze na każdym kroku. (bj)

Uroczyste obchody rocznicy Rewolucji Październikowej

WODZISŁAW. — Jest godzina 15. Plac Szkoły Licealnej zapelnia się przybyłą tu licznie ludnością. To robotnicy zakładów przemysłowych. Są również delegacje chiłpokie ze swymi standardami.

Uroczyste pochod wyrusza ulicami miasta kierując się w stronę cmentarza poległych żołnierzy Armii Radzieckiej. Idzie delegacja za delegacją, z wienkami i sztandarami. Na szarfach napisy: „Bohaterom Armii Radzieckiej“, „Poległym za wyzwolenie Wodzisławia“ i wiele, wiele innych napisów wyrażających wdzięczność tym, którzy życie oddali za naszą ojczyznę i miasto.

Na cmentarzu poległych żołnierzy Armii Radzieckiej — groby ustrzone kwiatami, obok grobów zamarle w ruchu postacie żołnierzy Wojska Polskiego, harcerek i harcerek.

W tej uroczystej ciszy przemawia sekretarz Prezydium MRN tow. Adamczyk. Wzruszenie objmuje zebranych kiedy padają słowa o tych, którzy padli w walce „za naszą i Waszą wolność“. Daleko od rodzinnych stron kraju walczyli byśmy mogli żyć i pracować w spokoju.

Orkiestra gra hymn Związku Radzieckiego. Chyła się sztandary, a groby pokrywają się wienkami. To ludność miasta i powiatu wodzisławskiego oddała hołd synom kraju Wielkiego Października.

Od kilku już lat nigdy tak licznie nie zapelniała się sala kina im. „22 Lipca“ jak tego roku. W prezydium akademii zajmują miejsce członkowie egzekutywy KW tow. Walesek, członkowie delegacji Komunistycznej Partii Czechosłowacji z przewodniczącym delegacji tow. Walowym na czele oraz przedstawiciele miejscowych organizacji politycznych i społecznych. Referat okolicznościowy wygłasza I sekretarz KP PZPR tow. Nowok. W czasie trwania akademii na najwyższym wznieśnieniu Wodzisławia zapłonęło ognisko na cześć 40 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Podobnie uroczyste obchodzono była 40 rocznica Rewolucji Październikowej w Jastrzębiu, Przemyśle i innych miejscowościach. (bj)



WODZISŁAW. — Jak już podawaliśmy, me i w wodziszawie pomiędzy GS-ami powiatu wodzisławskiego. I miejsce za pierwsze półrocze uzyskała GS POŁOMIA. Spółdzielnia ta wysunęła się ponadto na pierwsze miejsce pod względem zapotrzebowania swych sklepów na terenie województwa katowickiego. Zaszczycił więc podwójny tytuł spółdzielni.

Jak się okazuje — sukces ten osiągnięto dzięki wzorowej organizacji pracy, wzajemnemu poszanowaniu oraz iś pracy Zarządu GS z Radą Nadzorczą.

Na tym, jak pisał PZGS-u Wodzisław, p. J. POMBA, wiceprzewodniczący Zarządu GS w Polomiu p. Ryszardowi MICHAŁKOWI dwa propozycje, ki przechońcie, uzyskane za zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie.

Zbliżają się wybory

RYBNIK. — W poniedziałek 11 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu z udziałem przedstawicieli komisji porozumiewawczej stronnictw politycznych. Posiedzenie to poświęcono omówieniu kampanii przedwyborczej do rad narodowych.

W wyniku dyskusji postanowiono powołać w terminie do 1

Lecznice weterynaryjne

RYBNIK. — Obok znajdującej się w trakcie budowy lecznicy weterynaryjnej w Żorach, zaplanowano budowę podobnych placówek w Rydułtowach i Knurowie.

Lecznice weterynaryjne spełniają bardzo poważne zadanie w wypadku zachorowań bydła i trzody chlewnej, toteż nie trzeba dodawać, że fakt uruchomienia nowych lecznic zostanie powitany przez rolników z wielkim uznaniem.

Ogłoszenia drobne

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację służbową oraz przepustkę wydaną przez hutę „Silesia” na nazwisko Ernestyna Bechorz, Niedobczyce, ul. Kolejowa 23.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę na przydział deputatu węglowego, wydaną przez kopalnię „Jankowice” na nazwisko Janina Comlak, Rybnik, Piasta 15.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę na przydział deputatu węglowego wydaną przez kopalnię „Jankowice” na nazwisko Paweł Wowra, Jankowice.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Górniczą w Niedobczycach na nazwisko Gardiańczyk Bernard, Niedobczyce.

SKRADZIONO legitymację szkolną Liceum Korespondencyjnego Bielsko nr 39, Widera Halina, Rydułtowy.

ZGUBIONO przepustkę stałą wydaną przez hutę „Silesia” na nazwisko Bronisław Konkół, Golejów.

KUPIĘ dowolną ilość części do motocykli „SHL”. Alojzy Zimoniczyk, Rybnik, ul. Główna 18a.

RADZIE NADZORCZEJ, Zarządowi i pracownikom Fryzjerskiej Spółdzielni Pracy w Rybniku, krewnym, znajomym oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mej żony LIDII KOŁONKO z domu Wyrobek składają serdeczne podziękowania pogrążeni w smutku

Mąż i Rodzina

2»nowiny»

Rada Robotnicza kopalni „Chwałowice“

(Dokończenie ze str. 1) mie konkretnych wniosków dyrektorowi, który z kolei na tej podstawie wydaje odpowiednie zarządzenia wykonawcze — przeważnie pomyślnie realizowane.

Do spraw, które rada robotnicza w zasadzie pozytywnie zdołała załatwić, zaliczyć trzeba w pierwszym rzędzie problem usprawnienia transportu. Przyniosło to wiele dodatkowych ton węgla. Przy napędzie zamiast sprężonego powietrza — zastosowano prąd elektryczny. Poważne oszczędności, dochodzące do pół miliona złotych w ciągu dwóch kwartałów, osiągnięto przy ulepszeniu komór przewoźnych i zastosowaniu obudowy żelaznej.

MIESZKANIA I KLUB

Dużo uwagi poświęca rada robotnicza kop. Chwałowice zagad-

nieniom bytowym swoich górników. W porozumieniu z Krakowskim Biurem Projektów — opracowano i zaakceptowano już plany budowy osiedla robotniczego na 3000 izb mieszkalnych. Jeśli chodzi o budownictwo indywidualne — górnicy tej kopalni wybudowali dotąd 23 domki jednorodzinne, zaś 41 domków jest w budowie. Niemal wszystkim budującym z pomocą przyszła rada robotnicza. Niedawno dzięki coraz lepiej rozwijającej się produkcji ubocznej materiałów budowlanych — oddano do użytku przedszkole, budowa drugiego — jest na ukończeniu. Na podobnym etapie budowy znajduje się KLUB GÓRNICZY z salą teatralną na 400 osób, kawiarnią, biblioteką i kinem — prawdopodobnie panoramicznym.

DEWIZY I 13 PENSJA

W okresie 9 miesięcy górnicy z „Chwałowice” wydobyli 29 360 ton węgla ponad plan. Węgiel ten w przeliczeniu na dewizy wynosi 150 tys. rubli dewizowych. Za dewizy te sprowadzono jeden autobus marki „FIAT”, 82 motocykle, 110 rowerów i motorowerów, 1500 zegarków, 5 telewizorów, 50 żelazek belgijskich itp. Te atrakcyjne towary sprzedaje się po cenach państwowych, a różnicę sum wynikającą z cen zagranicznych — przeznacza się na budowę urządzeń komunalnych i 13 pensji.

Wszyscy górnicy żywo są zainteresowani 13 pensją. Przewodniczący rady robotniczej — Franciszek KONKOL i sekretarz — Paweł NYCZYŃSKI poinformowali nas, że 13 pensja na kop. „Chwałowice” jest zapewniona. Otrzymają ją jednak tylko ci pracownicy, którzy w roku nie przekroczyli trzech „bumelek” oraz pracownicy, którzy nie otrzymali w tym czasie żadnej premii.

Spoglądając z jednorocznej perspektywy na działalność rady robotniczej kop. „Chwałowice”, trzeba stwierdzić, że instytucja ta jest jak najbardziej pożądana. Wprawdzie nie wszystko dało się załatwić po myśli jej członków,

Trochę inicjatywy panowie spółdzielcy

LUBOMIA. Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej prowadzi tylko jeden sklep rzemieślniczy, który ma wystarczyć dla mieszkańców gromady Lubomia, Nieboczów, Ligoty Tworkowskiej, Bukowa, Grabówki, Teichowa i Paprotnika. Na domiar złego sklep ten obsługiwany jest przez jedną tylko ekspedientkę. Mięso i wędliny sprzedaje się w piątki i soboty. Dlatego też stanie w kolejce przez 5 godzin nie należy do rzadkości. Największy skandal — to chyba ten, że w piątki sprzedaje się wyłącznie mięso, a w soboty kielbasę.

Czy można temu zaradzić? Oczywiście. Aby tego jednak dokonać, trzeba trochę pomyśleć. A to sprawa widocznie trudna osobom odpowiedzialnym za zaopatrzenie ludności.

Drugi sklep rzemieślniczy, mógłby zostać uruchomiony małym nakładem kosztów. Ale sprzeciwia się temu ekspedientka, która boi się o wykonanie planów. Są też inne rozwiązania jak: sprzedaż gablotowa wędlin i słoniny w sklepach spożywczych względnie uruchomienie kiosku na terenie Nieboczów.

Uważamy, że prezes GS-u p. Bugla wspólnie z Zarządem i Radą Nadzorczą przedyskutują te możliwości.

3-letni program rozwoju uchwalono w Jastrzębiu Zdroju

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ. Na zebraniu organizacyjnym Frontu Jedności Narodu dokonano wyboru zespołu aktywistów FJN oraz uchwalono 3-letni program rozwoju Osiedla.

Przewodniczącym zespołu aktywistów FJN został Zbigniew KARPINSKI, jego z-cą Sylwia MARSZOLIK, sekretarzem Roman KRÓLIKOWSKI, z-cą Paweł WIELGUS.

W 3-letnim programie rozwoju Osiedla uwzględniono m. in.: budowę nowej szkoły, boiska sportowego, dalsze oświetlenie ulic, ułożenie na nich chodników, regulację miejscowej rzeczki oraz uzyskanie lokalu na świetlicę.

Osiedle dysponować będzie 102 działkami budowlanymi, których najwięcej otrzymają górnicy, pragnący wybudować własne domki jednorodzinne.

Nie zapomniano również o rozbudowie miejscowego parku i zieleńców.

WOJOWNICZY MAŁŻONEK SKAZANY NA KARĘ WIEZIENIA

RYBNIK. Przed Sądem Powiatowym w Rybniku stanął 33-letni HUBERT MIKOŁAJEC z Rownia. Wymieniony w czasie od maja do sierpnia br. stał się upiśniętym, przy czym bił i maltretował swoją żonę i córkę.

Przewód wykazał w zupełności winę oskarżonego, toteż sąd wymierzył mu karę 6 miesięcy więzienia. Dodać trzeba, że za podobne przestępstwo Mikołajec odpowiadał już uprzednio dwukrotnie przed sądem i został również skazany na karę więzienia.

ale tu już wchodzi w grę czynnik obiektywnych trudności.

Rada robotnicza kopalni „Chwałowice” zdała próbny egzamin! (ps)

Magazyny GS

RYBNIK. — Gminne spółdzielnie mają poważne kłopoty z magazynowaniem towarów. We wielu wypadkach na skutek braku odpowiednich magazynów ulegały zepsuciu różne artykuły i towary, przez co spółdzielnie narażone zostały na wysokie straty.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie do budowy wspomnianych magazynów przystąpią gminne spółdzielnie w Bełku, Dębińsku, Brzeziu, Kamieniu, Boguszu, Adamowie, Czernicy i Wilczy.

Plan remontów budynków mieszkalnych zostanie wykonany

WODZISŁAW. Trudności, które przechodzi Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Wodzisławiu, są na ogół znane i dlatego nie będziemy się nad nimi rozwodzić. Omawiano je również na jednym z posiedzeń Prezydium PRN. Okazało się, że MPRB nie wykona kapitalnych remontów 16 budynków, z czego 10 remontów przypada na usuwanie szkód górniczych.

Wobec tego słuszne wydaje się posunięcie Prezydium PRN, które roboty te przekazało Pomocniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Usług, powstałej niedawno na terenie Wodzisławia.

Tak więc plan remontów na rok bieżący zostanie wykonany. Mamy jednak wątpliwości, czy MPRB upora się z remontem zabytkowej kamienicy przy rogu ul. Kościuszk. Remont tego budynku miał być już ukończony w czasie obchodów 700-lecia Wodzisławia.

Odoliwiarnia czyściwa

RYBNIK. — W najbliższych dniach uruchomiona zostanie w Rybniku, przy ul. Curie-Skłodowskiej — specjalna odoliwiarnia czyściwa. Nowy ten zakład przyjmie do pracy początkowo około 300 kobiet, zaś w późniejszym terminie stan załogi wyniesie tutaj około 800 ludzi.

Wodociągami popłynie woda do mieszkań

RYBNIK. — Na skutek zaniku wody podskórnej w wielu miejscowościach powiatu rybnickiego brak wody w gospodarstwie domowym stanowi poważny problem. Między innymi bolączka ta trapi od dłuższego czasu mieszkańców Niedobczyce. By jej zaradzić, postanowiono — jak się dowiadujemy — zbudować tutaj szeroką sieć wodociagową. Łączna długość sieci wyniesie około 10 kilometrów i zostanie zbudowana kosztem 2 500 tys. złotych.

Podobna sieć wodociagowa, o długości około 9 km., zbudowana zostanie w Bełku. Na cel ten przewidziano 2 100 tys. zł. W Chwałowicach sieć wodociagowa zostanie poważnie rozbudowana.

Zebranie muzyków

Jak wiadomo — w Rybniku powstało niedawno czwarte w Polsce (po Toruniu, Bydgoszczy i Warszawie) — Towarzystwo Muzyczne. Instytucja ta pragnie krzewić w jak najszerszym zakresie kulturę muzyczną wśród społeczeństwa rybnickiego — zwłaszcza młodzieży. O założeniach programowych Towarzystwa Muzycznego pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszej gazety.

W związku z przystąpieniem do konkretnej działalności — w nadchodzący poniedziałek tj. 18 bm. o godz. 18 w gmachu Technikum Górniczego w Rybniku przy ul. Kościuszk odbędzie się kolejne zebranie, na które zarząd towarzystwa serdecznie zaprasza wszystkich członków i miłośników muzyki z naszego terenu.

Stwórzmy front przeciwko chuligaństwu

(Dokończenie ze str. 1)

W dalszym ciągu swego referatu sędzia Grad zapoznał uczestników narady z nowymi wytycznymi Sądu Najwyższego w sprawie polityki kryminalnej.

Ożywiona dyskusja wykazała, że w poszukiwaniu przyczyn, które złożyły się na to, iż pro-

blem przestępczości gospodarczej nabrzmiewa coraz bardziej — sięgnąć należy do biernej postawy społeczeństwa w zwalczaniu tych przestępstw. Trzeba, by Milicja Obywatelska, Prokuratura i Sąd zaczęły współpracę na tym odcinku, ale konieczna jest również aktywna postawa społeczeństwa i wszystkich instytucji w wykrywaniu wszelkich przejawów szkodnictwa gospodarczego, spekulacji, kanciarstwa itp.

Gdy chodzi o poszukiwanie przyczyn wzrostu chuligaństwa — to należy przede wszystkim zwrócić uwagę na szerzący się wśród młodzieży alkoholizm, na pobłażliwość względnie łagodność organów wymiaru sprawiedliwości, na częste wypadki zupełnej bezkarności przejawów chuligaństwa i wreszcie, co musi szczególnie uderzyć, obserwowane i notowane fakty obojętności społeczeństwa wobec wyczynów chuligańskich. Dlatego trzeba stworzyć w

opinii publicznej atmosferę bezwzględnej walki z chuligaństwem. Nie budzi również wątpliwości postulat zaostrzenia kar dla sprawców czynów chuligańskich, wracających ponownie do przestępstw.

Podkreślano także słusznie, że zaostrzenie sankcji karnych w walce z chuligaństwem niewątpliwie przyniesie rezultaty, tym niemniej jednak trzeba dolożyć starań, by usunąć zaniechania, sprzyjające przestępczości wśród nieletnich.

Stwierdzić musimy, że odbyta narada spełniła w poważnym stopniu swój cel. Wykazano bowiem, że w walce z przestępczością gospodarczą i chuligaństwem osiągniemy dopiero wówczas swój cel, gdy zespolony gniew społeczeństwa zwróci się przeciwko przestępcom.

Nie wolno nikomu patrzeć obojętnie na szkodliwą działalność i wypadki chuligaństwa. (rud)



Czy grzeczność obowiązuje nadal?

Od kilku miesięcy mieszkam w Boguszuwskim Osiedlu. Jak dotąd do administracji osiedla poważniejszych zażaleń nie miałem. Nie należę do tych, którzy żalą się i rozwołują nad każdą drobnostką. Toteż nie interweniowałem w sprawie braku zamków przy kłatkach wejściowych, kłatków na śmieci oraz oświetlenia ulicy, które stale szwankuje.

Chodzi mi jednak o wodę. Zaopatrzenie w nią do tej pory nie „nawalało”. Aż nagle 22 października, wody nie było w całym osiedlu. Bez żadnego uprzedzenia (podobno tylko ktoś, gdzieś komuś coś mówił) dopływ wody zamknięto aż na trzy dni! Tymczasem żona znajduje się w 9 miesiącu ciąży, a ja choruję na gripę. Byłem więc zmuszony leżeć w łóżku.

inż. L. GÓRECKI

Nie stać nas na marnotrawstwo

POŁOMIA. Obok nowowbudowanej plebanii i kościoła znajduje się stara plebania, w której nikt nie mieszka. Budynek tej plebanii nie wymaga dużego remontu, za wyjątkiem dachu. Zarząd GS-u oraz Prezydium GRN pragną w budynku tym urządzić swą siedzibę i mają podobno zawartą umowę z kurią biskupią na 20 lat. Tymczasem brak jest wykonawcy, który by podjął się remontu dachu. Uważamy, że warto pomóc z zarządem Pomocniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Usług w Wodzisławiu w sprawie przeprowadzenia remontu. Są też propozycje, by jedna z kopalń rybnickich przeprowadziła remont i ulokowała w budynku swych pracowników. Można by uzyskać 13 mieszkań. (j)

Rozwiązano organizację partyjną

WODZISŁAW. Zgodnie z uchwałą X Plenum KC PZPR wodzisławska organizacja partyjna przygotowuje się do weryfikacji swych członków. Do tej chwili wykluczono oraz skreślono kilkunastu członków partii, wykazujących dwulicową postawę lub też hamujących realizację uchwał KC PZPR.

Organizacja partyjna przy urzędzie pocztowym w Wodzisławiu liczyła 8 członków, którzy nie tylko nie opłacali składek partyjnych i nie wykazywali żadnej działalności, ale nie posiadali nawet legitymacji partyjnych, które złożono u jednego z członków tej organizacji.

Toteż organizacja ta została przez KP PZPR w Wodzisławiu rozwiązana a jej członkowie skreśleni z ewidencji członków partii.

W najbliższych dniach w poszczególnych POP dokonana zostanie ocena działalności członków partii oraz powołane zostaną komisje względnie grupy weryfikacyjne.

SKUPIJE stare książki, biblioteki domowe i inne zbiory, najchętniej książki o Śląsku. Wiadomość kierować: JOZEF LACH, ANTYKWARIAT — Zabrze, Karola Miarki 2.

Kopalnia Węgla Kamiennego „Chwałowice“

W CHWAŁOWICACH, POWIAT RYBNIK zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń, celem wzmocnienia kontroli społecznej dot. działalności zakładu — dyrekcja wyznaczyła dzień przyjęć dla osób zainteresowanych w powyższej sprawie w każdy poniedziałek od godziny 15-tej do 17-tej.

Zgłaszających się pracowników i interesantów przyjmuje osobiście dyrektor zakładu lub jego zastępca w biurze dyrekcji kopalni „Chwałowice” pokój nr 21. W wypadku gdyby na wyznaczony dzień przypadło święto przyjmowanie stron odbędzie się w następny dzień powszedni. Niezależnie od tego, uwagi, zażalenia i odwołania można kierować pisemnie pocztą pod wyżej podanym adresem

Wyprawa po „złote runo” przyjaźni

Winda miękko drgnęła. Trzy-
naście osób stoczonych w kabi-
nie, uzbrojonych w kaski, karbi-
nówki i aparaty tlenowe —
wśluchiwało się trwóźnie w zło-
wroźny skowyt maszyny wycią-
gowej. Potworny przeciąg boleś-
nie przesywający uszy — zgasił
rozmowy i kaskady śmiechu.
„Stop!” Otworzyły się drzwi win-
dy; oczom naszym ukazał się
wielki napis: „SZYB GŁOWAC-
KI — 400 M”.

Umorusani pyłem węglowym
górnicy łypią do nas zakrwa-
wionymi białkami. Chwila kon-
sternacji. Powitania. Uśmiechy.
Wiedzieli już, że przyjechała de-



Mimo, że nikt nie zna rumuńskiego,
znalezienie wspólnego języka nie na-
stręczało trudności

legacja młodzieży rumuńskiej z
Bukaresztu. Wymiana znaczków
pamiątkowych. Uściskom i wiwa-
tom — nie było końca. Tłumacz-
ka Irena Harasimowicz ma peł-
ne... usta roboty. Ktoś rozmawia
w języku rosyjskim.

NA SZLAKU

Oczywiście Rumuni, którzy
przyjechali na kilka dni do Pol-
ski chcieli zobaczyć koniecznie
pracę górników na ścianie. Goś-
ciom niesposób odmówić. Posta-
nowiono, że powinni zobaczyć
fedrujących chłopców kop.
„Ignacy”.

— Ale kaj? — zastanowił się
ktos.

— A dyć pieronie, jasne, do

Słomki! — powiedział kol. Sko-
wronek z ZMS przy kopalni.

Poszliśmy. My — tzn. grupa
młodzieży z Bukaresztu, koledzy
z KS ZMS i rybnickich grup
działania no i reporter.

Nie łatwo jest dotrzeć do
przodku, gdzie zawzięcie pracują
górnicy. W długim marszu do
dworca, dwa kilometry mikro-
skopijnym pociągami, potem pie-
szo śliską pochylnią i chodni-
kiem do ściany — udziela się
wszystkim porządne zmęczenie.
Na czołach kropelki potu prze-
chodzące powoli w strumienie.
Nareszcie — ściana! Huk moto-
rów, transportera i wrębarki.
Chłopcy z brygady Słomki do-
strzegli nas pierwszy. Na chwilę
przerwywają pracę.

BRAWUROWY FEDRUNEK CHŁOPCÓW SŁOMKI

Wzruszające jest to spotkanie
rumuńskiego dziennikarza i
działacza z polskim górnikiem.
Nic w tym dziwnego. Rumuni
doskonale bowiem orientują się
w jakim stopniu zależny jest
rozkwit gospodarki polskiej — a
więc realizacja politycznego pro-
gramu Października — od pracy
i ofiarności górników. Toteż jako
nasi przyjaciele należycie oce-
niają trud polskiego górnika.
Tym bardziej — młodych górni-
ków — takich, jacy pracują w
14-osobowej brygadzie Słomki.

Sława tej brygady daleko prze-
szła granice własnej kopalni. Po
małym październikowym rozgar-
dzeniu, w wyniku czego ruch
młodzieżowy na kop. „Ignacy”
został rozbity — chłopcy ci po-
stanowili założyć nową brygadę
młodzieżową. Było to w lutym
tego roku. Kierownictwo kopalni
miało pewne kłopoty z dosyć
trudnymi odcinkami, w których
jakoś nikt nie mógł osiągnąć wy-
maganej normy. Józef Maciaszek,
Ginter Stania, Jerzy Tkocz, Ge-
rard Dudek, Franciszek Chłodek
i inni na czele z brygadierem
Jerzym Słomką — przysłali z po-
mocą kierownictwu powołując
nową brygadę spod znaku ZMS.
Początkowo z trudem dawali so-
bie radę z „wykonem”. Zaledwie
pół roku minęło od tego czasu a
jednak chłopcy Słomki — jak się
ich popularnie nazywa na kop-
alni — fedrują już przeciętnie
około 150 proc. dziennej normy!...

KOŚCI RZUCONE...

Obecnie członkowie tej bryga-
dy zarabiają przeciętnie po 3000
złotych z dodatkami korzyści wy-
pływających z karty górniczej.
Nie ma w kopalni takiego odcinka,
który by ich przestraszył



Brygada Słomki w komplecie

swoimi trudnościami. Brygada
przeszła ogniową próbę i w peł-
nym zrozumieniu i zgodzie fed-
duje z coraz większym powo-
dzeniem.

O tym między innymi mówili
górnicy z przybyłymi z Rumunii
kolegami, którzy z kolei opowie-
dzielili im o pracy i sukcesach
górników znad Czarnego Morza.
Dalsza część miłego spotkania
młodzieży rumuńskiej z polski-
mi górnikami odbyła się w świe-
tlicy Domu Kultury... przy
lampce wina. Wymieniono upo-
minki i adresy.

Jakby się wydawało — Rumu-
nie leży znow tak daleko od
Niewiadomia...



Jerzy Słomka zapala w przerwie
papierosa

STAPI

MGR. INŻ. MAJOR FERDYNAND

Zagadnienia szkód górniczych w Rybnickim Okręgu Węglowym

Część I

Wydobywanie węgla w rybnickim
okręgu węglowym, obejmującym po-
wiaty rybnicki i wodzisławski zapo-
czątkowano już przed ok. 160 laty, co
spowodowało zmianę charakteru po-
szczególnych rejonów ziemi rybnickiej,
przekształcając jej zewnętrzne
oblicze pierwotnie czysto rolniczo-
leśne na rolniczo-przemysłowe.

Na miejscu lasów spotykamy teraz
w wielu miejscowościach ziemi ryb-
nickiej szyby i dymiające kominy oraz
pagórki ponurych hałd.

Ponieważ górnicy rejon rybnicki
posiada specjalne warunki dla dal-
szego i szybkiego rozwoju przemysłu
węglowego z uwagi na zaleganie ol-
brzymich zasobów węgla koksującego
— należy się spodziewać, że obecny
charakter ziemi rybnickiej rolniczo-
przemysłowej w niedalekiej przysz-
łości przekształci się w przemysłowo-
rolniczy.

Już same roboty badawcze związane
z budową nowych kopalń, np. wier-
cenie głębokich otworów jak i głę-
bienie szybów, budowa obiektów prze-
mysłowych itp. powodują szkody w
płonach a nawet często zmianę cha-
rakteru użytkowego ziemi. Wskutek
zaś eksploatacji podziemnej powstają
w głębi ziemi puste przestrzenie, któ-
re są przyczyną deformacji powier-
zchni ziemi, powodującej uszkodzenia
różnych obiektów, znajdujących się w
strefie zasięgu tych deformacji.

Deformacje terenu występują jako
zapadiska, szczeliny i obniżenia po-
wierzchni ziemi. Obniżenia te nieje-
dnokrotnie tamują odpływ wód po-
wierzchniowych, powodując powsta-
wanie stawów i bagien. W innych
przypadkach wybieranie pokładów
węglowych może powodować lokalne
osuszenie studzien, powierzchniowych
zbiorników wody, a nawet niekiedy
potoków. Najbardziej kosztowne są
uszkodzenia budowli, które zaczynają
się od spękań a kończyć się mogą
nawet na ich zawaleniu. Wielkość i
charakter tych uszkodzeń zwanych
„szkodami górniczymi” zależna jest
przede wszystkim od grubości eks-
ploataowanych pokładów, głębokości
ich zalegania, warunków geologicz-
nych a także od sposobu zagospodaro-
wania powierzchni.

Nad wybranymi pokładami na
znacznej przestrzeni powstaje na po-
wierzchni ziemi obniżenie w kształ-
cie niecki (kotłiny) o mniej lub wię-
cej stromych brzegach, zależnie od
rodzaju skał w nadkładzie i głęboko-
ści eksploatacji.

Najniebezpieczniejsze uszkodzenia
występują gdy część budynku, znaj-
dującego się na skrzydle niecki pod-
lega silnym ściskającym a część roz-
rywającym.

Największe ruchy powierzchni koń-
czą się w większości wypadków w
okresie czasu od ok. 1-2 lat po prze-
prowadzeniu eksploatacji, a czas uspo-
kojenia górotworu praktycznie waha
się w granicach od ok. 2-3 lat.

Czas trwania poszczególnych okre-
sów ruchów terenu ma zasadnicze
znaczenie dla usuwania we właściwej
porze uszkodzenia budynków. W miarę
postępu eksploatacji, budynek zają-
muje położenie w strefie równomiernych
obniżen przy czym powstaje
uszkodzenia względnie szczeliny po
odsunięciu się eksploatacji zwykle



FRAGMENT RYBNIKA

Rys. Zygmunt Geppert

zamykają się. Jest to najkorzystniej-
szy ze względów technicznych i ekono-
micznych okres czasu usuwania
szkód górniczych, charakteryzujący
się stopniowym zanikaniem uszko-
dzeń.

Natomiast budynki silniej uszko-
dzone w początkowych okresach ru-
chów powierzchni winny być tym-
czasowo odpowiednio zabezpieczone
dla ochrony życia i zdrowia ludzkie-
go, do czasu usunięcia szkód górni-
cznych w sposób trwały.

Rodzaj uszkodzeń budynków zależy
w dużej mierze od jego wymiarów,
kształtu, ilości kondygnacji, jakości
materiału budowlanego, sposobu fun-

damentowania, stopnia nierówno-
mierności ruchów powierzchni itp.

Zakwalifikowanie uszkodzeń bu-
dynków do rzędu uszkodzeń górni-
cznych poprzedza dokonanie lokalnej
wizji technicznej. Ponieważ z samego
wyglądu uszkodzeń budynku nie mo-
żna ustalić ich jedynej przyczyny, na-
leży brać pod uwagę wszystkie oko-
liczności, które mogły wpłynąć na
uszkodzenie danej budowli czy po-
wierzchni terenu, lub które wpłynęły
na powiększenie ewentualnych uszko-
dzeń górniczych. Jest to tym bard-
ziej ważne, że niejednokrotnie prócz
szkodliwych wpływów odnawiającego

(Dokończenie na str. 6)

SVEM HASSEL

Ta świnka Meier

(z książki „Legion potępionych”)

Przed kilku miesiącami ukazała się w jednym z wydawnictw zachodnich
książka pt. „Legion potępionych”, autorem której okazał się młody Duńczyk —
Sven Hassel. Książka, która trzyma czytelnika w napięciu od początku do końca
— stała się prawdziwym bestsellerem księgarskim w zachodniej Europie i kilka
jej nakładów zostało dosłownie rozchwytyanych.

Trzecią powieść, sa wspomnienia autora z obozu karnego, przeznaczono
dla członków SS i Wehrmachtu, czyli z tzw. karnych kompanii w miejscowości
Lengries oraz z frontu wschodniego. „Legion potępionych” — to próba pokazania
żołnierzom hitlerowskim, którzy z takich czy innych pobudek przestali wstąpić
w związek Hitlera i wieściły istnienie Tysiąclecia Rzeszy, że stowuski
w karnych kompaniach, przeznaczonych dla nieposłusznym rozkazom żołnierzom,
nie odbiegają wiele od tych, które panowały w najbrutalszych obozach koncen-
tracyjnych, od których różniło się w Niemczech hitlerowskich i terenach, przez nie
okupowanych.

„Legion potępionych” nie ukazał się dotąd w polskim przekładzie dlatego ko-
rzystając z uprzejmości tłumacza zamieszczamy dziś wyjątek z tej niezwykle
pasjonującej lektury.

— Mordą do ziemi, złodzieje. — Nim
opadł ten krzyk zabrała ich śmierć.
Czołg numer 534 dudniąc ciężko wgniótł
w ziemię i potargał ciała pięciu ludzi,
którym kapitan Meier kazał położyć się
twarzami w dół.

Przez chwilę panowała grobowa ci-
sza, później głuchy pomruk przeleciał
wzdłuż kompanii. Kiedy wydobły zwłoki
Meier spojrział na nie tak obojętnie
jak gdyby nic się nie stało.

Mieliśmy iść na pole minowe między
zasięgami. Każdy z nas otrzymał saper-
ską łopatkę do wykopywania min. By-
ła godzina dziewiąta wieczór. Odebrano
nam wszystko co mogło nas zdradzić
brzękiem lub błyskiem: lornety, maski,
helmy i latarki. Opuszciliśmy schron
uzbrojeni tylko w pistolety, noże i gra-
naty zaczepne. Jeden Porta niósł z sobą
rosyjski karabin strzelca wyborowego.
Z tą bronią nie rozstawał się nigdy. Za-
nim wyskoczyliśmy z okopu nadszedł
Meier z porucznikiem von Barring.
Meier był bardziej ordynarny niż za-
wyczaj. Popatrzył na nas i warknął: —
Spróbujcie nie wykonać dokładnie roz-
kazu, świnińskie ryje.

Von Barring, nie zwracając na niego
uwagi, podał nam rękę życząc szczęścia.

Stary Un dał sygnał. Przesadziliśmy
parapet i przeszliśmy przysiadłszy się
kolczastymi drutami. Za nimi leżała pu-
sta niebezpieczna przestrzeń, którą na-
leżało przebyć czołgami. Byliśmy w
połowie drogi, kiedy padła na nas ostra
smuga reflektora. W miejscach ciemności
otoczyła nas drżąca mgła światła. Ka-
żdy usiłował przywrócić do ziemi bez
ruchu, zdając sobie sprawę, że w tym
świecie najdrobniejsze poruszenie zo-
stanie zauważone i wywoła burzę ognia
nad tą ziemią niczyją. Reflektor świe-
cił niewiarygodnie długo, aż wreszcie
zgasł.

Ruszyliśmy do przodu. Po paru me-
trach światło przyniotło nas ponownie
do ziemi. Un był wściekły.

— Jeżeli pójdziesz tak dalej nie wró-
cimy żywi. Co za szatan wlaź dzisiaj w
Ruszków, że tak rzygać tym świństwem?

Znowu dwa reflektory zatańczyły
nad nami. Kiedy przeszły dalej dopad-
liśmy rosyjskich drutów. Leżąc na plec-
kach przecinaliśmy je nożycami. Pe-
kały z cichym skowytom zwijając się w
skrety. Teraz przychyliła najgorsza
część zadania. Na brzuchu wśród płata-
niny poskręcanych drutów należało od-
szukać miny, których drewniane osło-
ny uniemożliwiały wykorzystanie spe-

cialnych aparatów, a zmuszały do po-
sługiwania się długimi żelaznymi pręta-
mi. Kuliliśmy nimi ziemię raz koło razu.

Nie była to praca odpowiednia dla
oddziałów pancernych, nakazano nam
ją tylko dzięki tej świni Meierowi i je-
go żądzy otrzymania EK. I. Osobiście
prosił o to dowódcę pułku. Prócz oczy-
szczenia przejścia, mieliśmy odszuka-
nymi minami pokryć wolne przejście,
które Rosjanie przygotowali dla siebie,
odszukane a nie wykopane miny oraz
wolną drogę należało nanieść na szkic.

Ponieważ nie miałem doświadczenia
w wykopywaniu tych diabłów, otrzy-
małem pręt z poleceniem ostrożnego
klucia gruntu. Po kilku próbach poczu-
łem, że pręt utknął na czymś twardym.

— Un! — zawołałem cicho.

Przyczołgał się do mnie.

— Masz coś?

— Przypuszczam.

Odebrał mi pręt i uważnie obstukał

twardy przedmiot.

— Dobra! jedna jest. Badź ostrożny,

skoro jest jedna będą i inne.

Naniósł położenie miny na szkic. Po
chwilę znaleźliśmy następne. Kiedy zo-
stało rozszyfrowane całe pole, przysta-
piliśmy do wykopywania min. Mieliliśmy
nerwy na wierzchu. Każdy szmer mógł
zdradzić naszą obecność. Roznosiliśmy
własnie wydobyte miny kiedy rakietą
pękła nad nami. Upadłem razem z miną
i leżąc długich sześćdziesiąt sekund
trzymałem ją przy piersiach.

Wróciłem o świcie wszyscy i nie-
tłknieci. Pracowaliśmy tak przez cztery
noce. Byliśmy niewiornie szczęśliwi
kiedy wyszedłszy cało z tego piekła
mogliśmy zameldować wykonanie roz-
kazu. Kapitan Meier śmiał się jak ma-
pa.

— Wykonaliście rozkaz? Wy cholerne
świnie! Spaliliście cały czas po dołkach.
Sto razy szukałem was reflektorami
i nigdzie was nie znalazłem. Ze mnie
chcecie kpić bydłaki? Zameldujcie się
dzisiaj o jedenastej w nocy ze szkiecem,
pójdźmy razem zbadać waszą robotę.
Zrozumiano?

— Tak jest panie kapitanie. — odpo-
wiedział wyciągnięty Un i wykonał
zwrot z takim rozmachem, że błoto wy-
prysło spod obcasów i obspalo dowód-
ce kompanii.

Kiedy byliśmy na skraju ziemi niczy-
ją na wprost pola minowego, razem z
tą świnią Meierem, wyszedł księżyc.
Podczołgał się do zagłębienia, gdzie
nie mogli nas zauważyć Rosjanie, ale
za to miny leżały tak gęsto jak śledzie
w beczce. Meier był na przodzie i stu-
dował położenie wolnych przejść na
szkicu, który mu wręczył Un. Tuż za
nim leżał Un również ze szkiecem, acz-
kolwiek go nie potrzebował, gdyż zna-
liśmy pole minowe na pamięć.

Wreszcie Meier poczołgał się w pra-
wo. Z nas nie ruszył się żaden. Leże-
liśmy cicho prawie nie oddychając. Mei-
er był już pięćdziesiąt metrów wewnątrz
pola. Nagle spostrzegł, że jest sam. Nie
mógł swoim zwyczajem ryknąć na nas,
aby nie zwrócić uwagi nieprzyjaciela.
Syczał tylko: — Dlaczego nie idziecie za
mną tak jak kazałem, wy śmierdzące
dranie? Jazda! bo zamknę i oddam pod
sąd.

Stary Un klęknął odpowiadając mu
głosem pełnym wstrzymanywanego
śmiechu: — Koniec świnię z tobą i z
tobim sądem. W ciągu pięciu minut za-
mienisz się w gulaz.

Meier spojrział na szkic, który trzy-
mał w drżących rękach.

— Gap się na szkic! gap! — dodał

Porta — jest mała różnica między two-
im szkicem a naszym. Jesteś oficerem,
a oficerowi zawsze należy się coś ex-
tra, daliśmy więc parę kresek na prawo
zamiast na lewo, żebyś nie pyskował, że
nie chcemy nic dla ciebie zrobić.

Po tym przemówieniu rycieliśmy
przez parę minut z uciechy. Porta pod-
niósł do oka swój karabin, wycelował
do Meiera i krzyknął: — A teraz tańcz
dla nas ty oficerska świnię. Tańcz bo
wpakuję ci w bandzioch kawał żelaza.

Śmiertelne błady Meier cofał się
z powrotem krok za krokiem. Nie zro-
bił chyba trzech metrów, kiedy dostał
w plecy pocisk dum-dum z karabinu
Porty. Stał i chwiejąc się na nogach
zaczął wyć z bólu. Na piersiach wystą-
piły mu duże plamy krwi.

— Tańcz, świnię, walca, a my ci po-
gramy na tych instrumentach, na któ-
rych nauczyłeś nas grać.

Un wydobyl pistolet i strzelił mu
między nogi. Meier podskoczył i zakre-
cił się w miejscu tak jakby rzeczywi-

ście miał zamiar tańczyć. Stege, ja
i wszyscy ze sekcji zaczęli strzelać pod
nogi skaczącego oficera.

Kiedy upadł wybuchła pierwsza mina
i wyrzuciła go wysoko. Po chwili spa-
dające kawałki jego ciała zdetonowały
następna.

Eksplozje zaalarmowały cały odcinek.
Rakiety poszły w górę. Odezwały się
karabiny maszynowe i moździerze.
Czerwone race wezwały niemiecką ar-
tylerię, która położyła ogień zaporowy
wzdłuż rosyjskiej linii, z drugiej strony
frontu odezwała się artyleria nieprzyja-
ciela i olbrzymi słup dymu, kurzu i dy-
mu podniósł się przed niemieckimi oko-
pami. Jedna i druga strona czekała na
atak.

Żelazna burza spadła na nas z siłą
huraganu. Zakopaliśmy się w lejach po
pociskach, czekając aż się skończy ten
pojedynek. Po dwu godzinach wróci-
liśmy do naszego schronu. Un zameldo-
wał porucznikowi Barringowi.

— Panie poruczniku! Podoficer Beier
melduje powrót drugiej sekcji z patro-
lu na nieprzyjacielskie pola minowe.
Seksja pod osobistym dowództwem ka-
pitana Meiera wykonała zadanie. Kapi-
tan Meier padł, gdyż mimo meldunku
ostrzegającego wszedł na niewłaściwe
przejście.

Barring milczał przez chwilę, następ-
nie podniósł oczy i widł nimi od twa-
rzy do twarzy przez całą sekcję. Nigdy
nie widziałem oczu tak ludzkich jak
jego.

— Więc kapitan Meier padł? Tak to
bywa na wojnie. Beier odprowadźcie
ludzi do schronu. Seksja druga wyko-
nała zadanie wzorowo, o czym zamel-
duję w dowództwie.

Porucznik zasalutował i odszedł. Un
spojrzał na nim: — Jak długo on bę-
dzie żył nie będzie już świni w piątej
kompanii.

— Czy zauważyliście jak ta świnka
Meier wywinął koziołka, kiedy mina
pękła mu pod tyłkiem; to był wyczyn
z tej ziemi, jego nauczyciel gimna-
styki mógłby sobie pogratulować.

Była to jedyna mowa pogrzebowa
wygłoszona nad zwłokami kapitana
Meiera. Niemca, który był za mały, by
na wojnie pozostać dalej człowiekiem.
Przetłumaczył: Romuald Pitera

„Gazeta Rybnicka“ pisała

8. 11. 23 — „Browary rybnickie ogłaszają niniejszym, że odstąpią sprzedaż piwa karłowatemu tylko za gotówkę“.

Widocznie dawanie na kredyt do prowadziłoby właścicieli browarów do „pijaty“, jeśli brać pod uwagę apetyty „brzydszej połowy“ na piwo...

6. 11. 23 — „W listopadzie zauważyliśmy latwo następujące zjawiska astronomiczne: z planet Merkury będzie niewidoczny; Wenus będzie świeciła jako gwiazda wieczorna na południowo-zachodniej stronie nieba; Mars będzie się ukazywał pod koniec miesiąca jako czerwona gwiazda w gwiazdozbiórze Panny, widoczny nad ranem“.

Dziś podobne ciekawostki astronomiczne odłożyliśmy do kosza; ciekawym nas wyłącznie... spóźnił się i zapowiedziane podróże na księżyc.

8. 11. 23 — „Powstała myśl urzędzenia w Rybniku muzeum regionalnego, w którym przechowywać się będzie m. in. piękne stroje śląskie“.

Myśl tę zrealizowaliśmy po 34 latach. W każdym razie początki przyszłego Muzeum Ziemi Rybnicko-Wodzisławskiej już są.

12. 11. 23 — „Coraz częściej zdarzają się wypadki, że do Starostwa napły-

wają podania o zezwolenie na noszenie broni. Jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń, autorami podań są przeważnie Niemcy. W związku z tym zwraca się uwagę Policji Państwowej na grożące z tej strony niebezpieczeństwo“.

Kilka lat później podobne ostrzeżenia były niepotrzebne. Sanacyjny rząd chętnie zapisał do siebie hitlerowskich dygnitarzy, a pod łaskawym okiem policji członkowie Volksbundu czy JDP poczynali sobie, aż miło...

15. 11. 23 — „Od kilku dni zauważyć się daje na ulicach Rybnika rozwój niebezpiecznego naszego zjawiska sportu motocyklowego. Ostatnio motocykliści najechał starszego mieszkańca, raniąc go, po czym zbiegł w niewiadomym kierunku“.

Wówczas mówiono jeszcze o „sporcie“ motocyklowym. Gdzieś ówczesnym „sportowcom“ do naszych teraźniejszych piratów drogowych...

18. 11. 23 — „Firma Karpolewski i Ska z Poznania urzędziła w hotelu „Świerkianiec“ skład wszelkiego rodzaju wędlin. M. in. oferuje ona pierwszorzędną wędlinę raiwicką, serwatki, salami, szynki, a ponadto jajeczko, drożdż i masło pierwszej klasy“.

Aż śliska cieknie na samą myśl o takich smakowitościach. I pomyśleć, że zamiast wystawać godzinami w kolejce przed „Delikatesami“, można było wówczas otrzymać takie cuda w naszym pocziwym „Świerkiancu“.

19. 11. 23 — „Administracja kopalni „Donnersmarke“ w Chwałowicach zamierza wybudować kolejną dojazdową szosę z szosy powiatowej z Rybnika do Niedobczyce“.

Staruszka działa do dziś. Nie masz, to jak XX wiek...

21. 11. 23 — „Kopalnia „Bluecher“ w Janikowicach zwołała niebawem z pracy 200 robotników. W pierwszym rzędzie zwolnieni zostaną zatrudnieni na kopalni obcokrajowcy ze Śląska. O polskiego oraz tacy, którzy pracują nieregularnie“.

W innym miejscu ta sama gazeta ostrzega przed napiwem Ślązaków z kordonu, wśród których, zdaniem redaktorów, znajduje się pokazna ilość komunistów, namawiających posłusznych robotników polskich do strajków.

27. 11. 23 — „W ostatniej chwili otrzymałmy telefoniczną wiadomość, że budynki poczty w Zorach płonie. Ogień przeniosł się z położonego obok domu“.

Starsi mieszkańcy Zor przypominają sobie zapewne, że z budynkiem poczty sąsiadował „Hotel pod Pocztą“. Dziś fakt ten wykorzystali by niechcący zakłady zapalnicze, umieszczając na pudełkach ostrzegawczy napis: „Nie palć w hotelu papierosów“.

30. 11. 23 — „Do Rybnika przybył mistrz sztuki czarodziejskiej Bosco, który licząc zgromadzonej w Świerkiancu publiczności sprawił prawdziwy wieczór czarów, dziwów i bajek. Niestety w dniu występu elektronika wyłaziła światło, przez co popisy czarodzieja straciły wiele na uroku“.

Do łutu z takim czarodziejem, jeśli nie przewidział ewentualności, że mu światło zgaśnie...

Rendez-vous w eterze

POCAŁUNEK BRAZYLIJSKIEJ DZIEWCZYZNY

Niedobczyce ul. Św. Jana. Niepozorny domek dniem i nocą stróżowany przez wściekle ujadającego owczarka. Budynek opleciony jest dziesiątkami nawzajem krzyżujących się drutów antenowych. Oto w drzwiach willi pojawił się gospodarz — p. Edward CYRAN i zyczyłym gestem zaprasza nas do mieszkania Kim jest ten człowiek z tajemniczej

wywołanie prosi młodą dziewczynę z jakiegoś miasteczka, położonego w tropikalnej puszczy brazylijskiej. Nazywa się Rosita. Oczywiście rozmowa odbywa się przy pomocy telegrafu, alfabetem Morse'a. Dziwne to było połączenie. Dziwne — bowiem po krótkiej wymianie zdań o technicznych walorach radiostacji Brazylii i Polaka — w słuchawce p.



Jedną z otrzymanych przez p. Cyrana kartek z USA

willi? Edward Cyran jest jednym z najbardziej znanych w Polsce, a zwłaszcza na Śląsku krótkofalowców-amatorów.

NA OSTRAWSKIEJ FALI

„Ti-ti-ti-ta, ta-ti-ti, ta-ta-ta, ti-ta-ta... Wywołanie ogólne, wywołanie ogólne, tu SP9EK, SP9EK, SP9EK — Polonia, Polonia, SP9EK... Wywołanie ogólne... SP9EK... Polonia... Wyłączam się, wyłączam się, przechodzę na odbiór...“

Kilkoma błyskawicznymi ruchami wprawia w ruch jakieś zegary, przełączniki, naciska guziki, nakłada słuchawkę...

Chwila ciszy. Lekkie, denerwujące oczekiwanie.

Jest!

„OK2UC, OK2UC Ceskoslovenia, OK2UC Ceskoslovenia — Ostrawa, Ostrawa...“

Rozpoczyna się rozmowa. Wymiana myśli, ostatnich nowości, sportowe nowinki. Dwaj nieznanymi sobie, lecz bliscy ludzie, z Czechosłowacji i Polski zasyłają sobie serdeczne pozdrowienia, życzą pomyślnej łączności czyli „dobrych wiatrów“ w eterze. Za parę dni z Niedobczyce do Ostrawy i z Ostrawy do Niedobczyce dotrą „QSL“ — elki — karty potwierdzające odbiór.

„88“ — ZNACZY POCAŁUJ MNIE...

Ale tego jeszcze dnia p. Cyran wraz z reporterem miał doznać bardzo miłej niespodzianki. Przy pomocy „fonu“, a następnie telegrafu, „złapał“ w paśmie 20 metrów Brazylię. Jest godzina 18-ta. Niecodzienne to połączenie. O



Do aktywnych członków związku należy również p. Cyran, który w ciągu paru lat nazbierał kilka tysięcy odczynów kolorowo wydrukowanych „QSL“ — elki. W głębokich szufladach jego biurka leżą karty z wszystkich niemal kontynentów: Indii, Kenii, Izraela, radiostacji Organizacji Narodów Zjednoczonych, Brazylii, USA, Kanady, ZSRR, Szwecji, Japonii itd., itd. W małym studio na pięterku zacisznej willi, jeśli przyjdzie ochota — można porozmawiać z ludźmi wszystkich krajów i ras. Tu tkwią zasadnicze źródła emocji krótkofalowców, emocji — które wymagają jednak dużo pracy; znajomości radiotechniki, języków obcych itp.

Edward Cyran własnymi siłami zbudował sobie radiostację, toteż posiada ona jeszcze wiele braków.

Cóż w Polsce nie produkuje się masowo tych aparatów. Mimo wciąż piętrzących się trudności i konieczności ciągłego majstrowania przy aparatach (co pochłania dużo czasu i rodzi... rozdrażnienie żony) krótkofalarstwo stanowi życiową namiętność i pasję p. Cyrana. Trzeba jednak przyznać, że zdrową.

ROZBUDZIĆ USPIONE AMBICJE

Krótkofalarstwo w pow. rybnickim posiada bogatą tradycję. Niestety szkodliwe praktyki minionego okresu, dopatrywanie się w każdej inicjatywie wrogiej działalności oraz ślamazarność organizacyjna LPZ-tu — całkowicie położyły na łopatki w Rybniku tę dziedzinę atrakcji, w której z upodobaniem wyżywała się młodzież naszego terenu. A szkoda! Przecież można by ponownie zorganizować kurs. LPZ posiada wszystkie potrzebne ku temu warunki: specjalne sale, radiostację, która jednak jest w prosku... Nikt nie chce lub może nie umie dokonać jej naprawy. Czy naprawdę?

Zarząd Powiatowy Ligi Przyjaciół Zolnierza powinien koniecznie rozważyć ten kłopotliwy węzeł gordyjski i spowodować, aby uspiione ambicje młodzieży pow. rybnickiego, interesujące

się krótkofalarstwem — zostały wyrwane z letargu. A może lepiej będzie ruszyć tę sprawę z miejscowymi siłami Ligi Przyjaciół Zolnierza i Związku Harcerstwa Polskiego?

Warto o tym pomyśleć.

STAPI.

Pamiętniki powstańców śląskich

Najmłodszy powstaniec w III Powstaniu Śląskim, który pełnił np. służbę kuriera, mógł mieć chyba nie mniej, niż lat szesnaście. Ten wówczas młodzieniaszek ma dziś lat pięćdziesiąt trzy. Większość uczestników powstań była jednak w wieku od 20-35. Dziś ci ludzie mają 57-72 lata. Mają albo i nie, gdyż nie wszyscy przecież dożyli sędziwego wieku powyżej siedemdziesiątki. To też bardzo wielu już umarło a śmierć przeczeka z każdym rokiem coraz bardziej szereg żyjących.

Śmierć zabiera nie tylko ludzi ale także ich pamięć wydrzeń z tamtego ciekawego okresu. Szkody stąd wynikające są bardzo duże, nauka historii bowiem rekonstruuje minione dzieje nie tylko na podstawie dokumentów, ale także wspomnień uczestników wydarzeń.

Próby zebrania wspomnień uczestników powstań śląskich były dotychczas rzadkie i niezorganizowane. Drukowano je tu i ówdzie, ale ani razu w formie książki.

To też z uznaniem należy powiedzieć, że katowickie wydawnictwo „Śląsk“ podjęło się zadania zbiorowego wydania wspomnień powstańców śląskich. Tym pierwszym z tych wspomnień pt. „Pamiętniki powstańców śląskich“ wyszedł niedawno z druku. Jest to książka pokątna, dużego formatu, o objętości 219 stron, wydana na pięknym białym papierze, w ładnej kolorowej okładce.

Piękna i wzruszająca przedmowa napisał znany literat, syn ziemi rybnickiej, Wilhelm Szewczyk.

Dobrze bądźź, że przedmowa, to fragment tej przedmowy. Szewczyk pisze: „Tym pamiętnikom powstańców śląskich nie jest więc — i to trzeba powiedzieć od razu na wstępie — jakakolwiek próba usystematyzowania dzieł powstańców śląskich. Redaktorzy tomu nie mieli także zamiaru ilustrować chronologicznie wszystkich poszczególnych etapów walk zbrojnych w tamtych pamiętnych latach po pierwsze wojnie światowej — przy pomocy odpowiednio dobranych fragmentów pamiętnikarskich. Pamiętniki te pozostały tym, czym są każde pamiętniki: ułamkiem wspomnień, kruchą mozaiką, niedoskonałym, być może obrażającym przeżyte powstańców, ale za to karmią nas i ożywiają, a więc cenna treść wspomnień, na którą powołują się chętnie również i historycy.“

Na przeszło dwustu następujących stronach opowiada swoje przeżycia trzydziestu dwóch powstańców śląskich. Wśród nich jest kilku rybnickich — Augustyn Twardowski, Aniela Wolnikówna (nieśmiertelna, zmarła w lipcu br), Wojciech Zdrzałek, Józef Leśnik i Bernard Klon.

Mamy wśród autorów dowódców powstańców i prostych szeregowców, mężczyzn i kobiety, ludzi z całego Śląska.

W pamiętnikach są setki nazwisk tych, z którymi autorzy się stykali. Redakcja przestrzegła zasady, by wspomnienia ograniczyć się do faktów a omijać komentarze i nie silić się na syntezę lub na interpretację polityczną zdarzeń. Pozostawiono to zawodowym historykom.

Myślę, że nie od rzeczy będzie zapożyczyć do czytelników „Nowin“, uczestników powstań i działaczy plebiscytowych do spisania swoich wspomnień i przekazywania ich Komitetowi Redakcyjnemu wydawnictwa „Śląsk“.

ANTONI SYLWESTER

Kronika kulturalna
Nowe ciekawe ekspozycje w muzeum

RYBNIK. Do zbiorów muzealnych Ziemi Rybnicko-Wodzisławskiej wplynęło ostatnio szereg bardzo ciekawych ekspozycji.

M. in. „Zbiór praw Królestwa Pruskiego z 1856 r.“ w języku polskim (przekazała E. Gojdzyczo-Czerwinska), sztandar powstańczy z 1923 r. (MRN w Rydułtowach), drzeworyt kościółka w Boguszowicach — Walacha (ks. Tobola z Boguszowic), strzelba myśliwska z XIX w. (KP MO Rybnik), banknoty zastępcze miast w Rybnickiem z okresu plebiscytu (J. Wybierek z Knurowa), słownik łacińsko-niemiecko-polski z 1642 r. (R. Jona z Czernicy), szereg obrazów wykonanych akwarelą pędzla J. Franko z Rybnika — przedstawiających zabytki pow. rybnickiego itp.

Muzeum rybnickie liczy już kilkaset wartościowych ekspozycji. (ps)

UWAGA

mieszkańcy powiatu rybnickiego!

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA“ W DĘBIŃSKU oferuje odbiorcom indywidualnym następujące artykuły:

- 1) PŁYTY SUPREMA W CENIE 44,62 zł za 1 m²
- 2) GRY MARMUROWY BIAŁY (TERRAZZO) gr. 3-5 mm 336,— zł za 1 tonę
- 3) OTRĘBY ŻYTNIE 180,— zł za 100 kg

Ponadto sprzedaje się po cenach urzędowych wszystkie asortymenty nawozów sztucznych bez ograniczenia.

Dalszych informacji udziela Dział Handlu GS w Dębińsku przy ul. Wyzwolenia 8.

Godziny załatwiania stron codziennie od 7 do 12.30.

D. A. MROWIEC
CZERWONE MAKI
PIŁY POLSKĄ KREW

W uskokach i wyrwach odpoczywają ludzie, którzy wieczorem ruszą z transportami do przodu. Po drugiej stronie doliny stoją w rzędach zmęczone i oświecone muły. Obok nich uganiają się smagli żołnierze cypryjscy lub hinduscy — ich opiekunowie i żywiele.

Zmęczeni nieprzespaną nocą i trzygodzinnym marszem, mnożącymi się wrazeniami — odpoczywamy na zboczach góry. Nagle zrobiło się więcej ruchu. Okazuje się, że z linii bojowej wracają zlurowani żołnierze któregoś tam batalionu 5 Dywizji Piechoty. Z wycieńczenia ledwo powłóczą nogami. Potem zwalają się na zbocza górskie i z miejsca zasypiają. Przypatruję się tym ludziom z uwagą. Siedzieli na linii od kwietnia. Teraz wracają do odwodu. Spotykam swego ucznia — maturzystę z liceum w Barbarze, teraz już podporucznika. Dowodzi plutonem. Następuje serdeczne i szczere powitanie w dziwnych zaiste okolicznościach. Zmęczonym głosem opowiada on o życiu na pozycjach. Jego kompania siedziała wryta w Monte Castiglione. Życie mieli dość nerwowe i burzliwe, bo nieprzejawiali ustawicznie nekali ich mordercami i artylerią. Wielu zginęło, wielu było rannych. Nie męczę go szczegółami. Wygląda ogromnie zmęczony i zmierzowany. Podbite, blade oczy utkwili w ziemi. Czuję, że myślał o tych ze swego plutonu, którzy nie wrócą nigdy. Potem się ocknął, ożywił. Po przyjacielsku uśmiał się i z dziesięćna wesołością powiedział:

— Gdzie się, panie profesorze, podziały te błogie czasy barbarzkie?

Jakieś nawoływanie. Serdeczny uścisk dłoni. Odeszli. W kierunku Aqua Fondata. Odstąpił często na szlaku wojny będę spotykał swych wychowanków. Te krótkie chwile spotkania — to najprzyjemniejsze chwile. Często od barbarzskich uczniów otrzymuję listy. Bardzo serdeczne. Chłopcy są w akcji bojowej. Znajdują parę chwil wolnych, by donieść — iż trwają i walczą. I rzecz ciekawa: ci, którzy pokończyli gimnazjum wierzą, iż akcja wojenna szybko się skończy, a potem znów znajdą się w szkole, by skończyć liceum i zdać maturę. Myślą o niej w tych dziwnych okropnych warunkach, które uważają za przejściowe. Wielka u nich chęć do nauki. Oby się ona przyobłąła w realny czyn.

Leniwie dnieje. Mówią, że dopiero wieczorem ruszymy na linię. Słońce wydrapało się ponad góry; stopniowo robi się gorąco. Roje

much nie pozwalają zasnąć. Również rozkazy i rozkaziki przerywają odpoczynek. Rozkazy są chaotyczne, bałaganiarzkie, nieprzemyślane. Największy chaos mamy z plecakami. Początkowo zarządzone, iż taszczyć je będą na linię bojową muły. Pomyśl w zasadzie dobry, ale daleko mu do wykonania. Na pierwej więc wszystkie nasze plecaki kazano złożyć na kupę. Z kupy załadowano je na „dziłpy“, które je miały podwieźć w rejon mułów. Gdy samochodzik miały je już odwieźć, wydano nowy rozkaz: zładować plecaki i rozebrać je. Szukanie, przewracanie, kopanie, przeczucanie. Wreszcie każdy żołnierz ma swój plecak. Następnie kazano, by do plecaków zapakować maski gazowe. Widocznie „gazowanie“ nie będzie miało miejsca. I na nowo ładowanie na wozy. Za kilkanaście minut rozkaz o ponownym rozładunku. Ta sama kołomyjka. Pod wieczór na rozkaz znów załadowanie, by o godzinie 18 ponownie mieć plecaki przy sobie. Ktoś sobie przypomniał, że trzeba przeciw wojsku dać trochę herbaty. A że menażki mieliśmy w plecakach, trzeba je



Marszałek Rzeszy, gruby i zarozumiały Herman Goering nazwał pretorianów Hitlera — wyborowe oddziały spadochroniarzy — „niesmiertelnymi legiami wielkoniebieskiego narodu“. Gdy „niesmiertelni“ poczęli odnosić pierwsze porażki pod Monte Cassino, marszałkowi zrzęda młoda, przynajmniej, że przeciwko jego żołnierzom walczą Niemcy — żołnierze polscy.

Zdjęcie przedstawia dekorację spadochroniarzy spod Monte Cassino, dokonywaną osobliwie przez Goeringa, po jednym z opartych naturę alianckich. Później okazało się, że było już coraz mniej.

stamtąd wyostać. Po wypiciu herbaty, menażki do plecaków, plecaki na wozy już po raz ostatni, gdyż odwieziono je ostatecznie. Cała ta historia z plecakami to chyba wstępna zaprawa przedsmak frontowych zdolności organizacyjnych naszych „wodzów“. To dobre ćwiczenie naszych nerwów i dowód wielkiego opanowania naszych żołnierzy nawiązków. Szkoda, że nie było majora Zakrzewskiego. Na pewno jeszcze raz trzeba by było plecaki rozładowywać, by doczyścić sprzączki na parciowych pasach. Nieliktorzy z nas poważnie się tego obawiali, a chodzi przecież o to, by żołnierz nie miał czasu myśleć.

Najlepiej tę zasadę w życiu żołnierza określił kiedyś gdyśmy obozowali pod Aleksandrią, wspomniany Zakrzewski. Obrugał on wtedy nauczyciela z cywila, Antka Ziarnę, który nałożył na siebie bez rozkazu swetr. Gdy się tłumaczył, iż zrobił to z zimna, ten mu odpisał, że w wojsku ułan nie myśli, starszy ułan też nie, kapral też nie — w wojsku myśli się dopiero od majora wzwyż.

Tu jednak, w „Gdańsku“, wojsko źle wychodzi na tym myśleniu panów rotmistrzów. Lepiej więc nie myśleć. Nie byłoby tego zajobu z plecakami, można by było przynajmniej trochę podrzemać, czy też podumać, choćby tylko dlatego, że to są może ostatnie nasze godziny myślenia w możliwie bezpiecznym miejscu!

Gdy słońce przewaliło się poprzez południe, wydrapałem się na szczyt góry. Dolina rzeki Rapido zupełnie zadmiona. Ale dalej za nią trochę na lewo, na końcu ciemnego grzbietu górskiego, opadającego od strony Monte Cairo, poprzez Monte Castellone, widniała klasztorne wzgórce — Monte Cassino. Już rano usilowałem je dostrzec, było jednak pograżone w mgłę. Patrzę na nie przez lornetkę. Dziwne na jego widok budzą się uczucia. Nie wiem, czy są to uczucia, czy też świadomość o okropności współczesnej wojny.

Diugo spoglądałem na Monte Cassino. Od czasu do czasu ze wzgórz wybuchają krzaski ognia, potem na tym samym miejscu kotłuje się czarno-szary dym, a wreszcie uszu moich dolatuje huk eksplozji pocisków artyleryjskich. Po kilkunastu minutach nad klasztorom unoszą się roje stalowych ptaków. Zataczają koła, coraz to bardziej obniżają się, wreszcie wysypują tony bomb kruszących. Po chwili całe wzgórze klasztorne pokryte jest kłębam dymu. Ich potężne smugi buchają wysoko w powietrze — pomieszczone z ogniem. Ziemia drży, detonacje rozrywają powietrze... Potem warok motorów cichnie. Nalot skończył się. Jeszcze bardziej poszczerbiły się kikuty sterczących murów klasztornych. Nastal jakby spoko i cisza, ale tylko na chwilę.

Monte Cassino.

Historia pcha się do świadomości człowieka swymi refleksjami, faktami i dygresjami.

Dawno, bardzo dawno temu, cała ta okolica pograżona była w poganstwie. Na miejscu dzisiejszego klasztoru miał swoją świątynię gromowładny Jowisz. Tam, w miejscu poświęconym, brzękał ponoć

Na tropach blagi

Nieuczciwa rozróbka z pozycji nie „fair-play“

Zaczęło się od tego, że szacowny składnik i popularny na naszym terenie „Dziennik Zachodni” zagaił od pewnego czasu parol na Rybnik, konkretnie zaś na Prezydium MRN, a jeszcze ściślej — na osobę przewodniczącą Pawła Zientka. W dniu 10 sierpnia br. ukazał się na łamach tego pisma sążnisty artykuł pt. „I wstrzymał...”, którego autor podpisał kryptonimem „mW”, biorąc w obronę pewnego przedstawiciela prywatnej inicjatywy zaatakował ostro władze miejskie, przy czym nie obeszło się bez takich utartych i nudnych epitetów, jak „samowola”, „kacyk” itp. — skierowanych osobiście pod adresem p. Pawła Zientka.

Nie mamy zamiaru wracać do tej przestarzałej, naszym zdaniem sprawy, tym bardziej, że ten sam „Dziennik Zachodni” w dniu 17 sierpnia br. zamieścił sprostowanie, odwołując wszystkie stawiane pod adresem MRN zarzuty.

Prawo serii widocznie jednak nie kończy się, skoro w kilka miesięcy później tenże sam „Dziennik Zachodni” zamieścił 29. X. br. następny krytyczny artykuł pt. „Zaczął od ziobka”. Nie podpisany autor za kanwę swego złośliwego paszkwilu wziął sprawę nadużyć, które rzeczywiście miały miejsce na terenie Rybnika (o których zresztą doniosła w swoim czasie nasza gazeta), popełnionych przez p. kierownika Wydziału Zdrowia MRN Kalamę. Autor nie omieszkał oczywiście, czego zresztą po konieczności odwołania jednego paszkwilu należało się spodziewać, wmieszać w sprawę Kalamę przewodniczącego Zientka oraz głównego księgowego p. Włodzimierza Wałacha. Powołując się na rzekome informacje jednego z rybnickich prokuratorów (konkretnie prok. Rajnera, prowadzącego sprawę Kalamę) autor artykułu pisze: „Ojcowie miasta i tym razem mu (Kalamie) — przyp. nasz) pomogli. Kalamę otrzymał w darze od Prezydium MRN parcelę, a potem — za zgodą i wiedzą przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej i niektórych członków Prezydium wraz z gł. księgowym na czele — zaczął sprzątać na rachunek Wydziału Zdrowia MRN w Rybniku większe ilości materiałów budowlanych wszelkiego rodzaju. Miejska Rada, rzecz jasna, finansuje z własnego budżetu owe

dostawy...” Itp., itp!... A z całego wynika, że, zdaniem autora artykułu, winne wszystkiemu, co popełnił Kalamę jest tylko i wyłącznie Prezydium MRN, a szczególnie jego przewodniczący Paweł Zientek.

Nie mamy zamiaru powtarzać za „Dziennikiem” bzdurnych i opartych wyłącznie na złośliwych informacjach plotek o rzekomej „willi w gruzach”, „własnym gniazdku ojców miasta”, robiących na społecznych pieniądzech „interesy i interesy”. Odpowiemy jedynie na kilka zadanych „pytań”.

Otóż na skutek licznych interwencji mieszkańców oraz realizacji postulatów FJN — rybnickie Prezydium MRN poczyniło starania w kierunku wybudowania zlozka. Nie mogąc otrzymać potrzebnych kredytów inwestycyjnych PMRN, uzyskawszy uprzednio zgodę PKPG oraz WRN, zaadaptowano piętrowy budynek (nigdy nie wille), stojący od 1931 r. pustkami i który niewątpliwie do dnia dzisiejszego nie byłby wykończony. Remont budynku, przeznaczonego na zlozek, rozpoczęto w październiku 1955 r., przebudowując niektóre ściany oraz zastępując drewniany dach betonowym sklepieniem. Całkowity koszt adaptacji, wg oficjalnych wypowiedzi fachowców, prowadzących budowę, wynosił będzie około 739 tys. zł („Dziennik” podał cyfrę półtora miliona zł). Obserwując tok przeprowadzonych robót — mieszkańcy Rybnika śmieją się obecnie w kółka, czytając o „runięciu wszystkich ścian, zniesieniu dachu i zdevastowaniu wille”.

Pomijamy specjalnie sprawę wniechanego w późniejszą aferę Kalamę, której osobą zajęły się już władze prokuratorskie. Faktem bezspornym jest jednak, że właśnie na wniosek przewodniczącego Prezydium Rybnika Zientka, który został zastąpiony przez p. Stanisława Kalamę, którego sprawę przekazał Zientek do Prokuratury, wchodził ze słusznego stanowiska, iż szkoda przepięknemu placu peborów aż do chwili konkretnego zakończenia rozprawy sądowej.

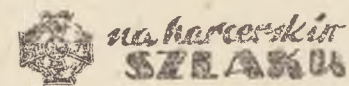
Nie mamy również zaplatać wchodzić w pobudki, jakimi kierował się autor wspomnianego artykułu, brońmy się — jak wynikało zresztą z poprzedniej publikacji — prywatnej inicjatywy na terenie Rybnika i promieniając na nie ponieranie przez Prezydium MRN „sprawę zlozka” paszkwilu znalazła odbicie w decyzji Prezydium WRN, które przekazała ją Prokuraturze Wojewódzkiej...

Dla wykazania jednak, skąd biorą się w poczyniu i poważnym piśmie zbyt mało poważne wiadomości — sięgnijmy na zakończenie do bratniego do niedawna organu „Dziennika” — „Wieczoru”, w którym w dniu 30 października br. ukazał się artykuł pt. „Zapal biurokraty nie podpal nam stomy — Daleje rybnickiego gmachu — Dlaczego nie ma szpitala”. Autor, podpisany kryptonimem „MBR” (prawo serii widać działa jeszcze w dalszym ciągu) rozdziera szaty nad okazałym gmachem b. Ubezpieczalni Społecznej, który — jego zdaniem — wieje ponurą pustką, i w którym za miast przewidzianego kłódy szpitala znalazł się jedynie pomieszczenie „Związek Harcerstwa Polskiego, Liga Kobiet i redakcja gazetki powiatowej”. Nie wiem, skąd autor wspomnianego krytycznego artykułu zaczerpnął swe „cenne” wiadomości, gwałt jednak dziennikarskiej uczciwości, obowiązującej w każdym wypadku informowania społeczeństwa, znaczący mi wypada, że we wspomnianym przez „MBR” gmachu znalazły się (i to już od blisko roku czasu) takie instytucje, jak: Poradnia Laryngologiczna, Okulistyczna, Neurologiczna, Przeciwoalkoholowa, Zdrówia Psychicznego, Higieny Pracy, Sportowo-Lekarska, Internistyczna, Schorzeń Tętna i dalej: gabinety dentystyczne, fizykoterapia, kolumna sanitarno-epidemiologiczna, protezownia dentystyczna, referat Statystyki Medycznej i Profilaktyki, masażysta — nie licząc związanej z tak olbrzymim aparatem

służby zdrowia administracji, magazynów itp. Nie trzeba też mówić o tym, że z faktu przeniesienia rozruchów dawniej po wielu punktach placówek służby zdrowia w jedno miejsce, największą korzyść odnoszą setki chorych, przewijających się codziennie przez wspomniane gmachy.

A więc nie tędy droga, koledzy refaktorzy z „Dziennika”. Jeśli już staramy się informować społeczeństwo o pewnych sprawach i grać rolę „trybunów ludu” — bezwarunkowo należy pamiętać, porzucając osobiste uprzedzenia — o rzetelnej i zgodnej z prawdą informacji...

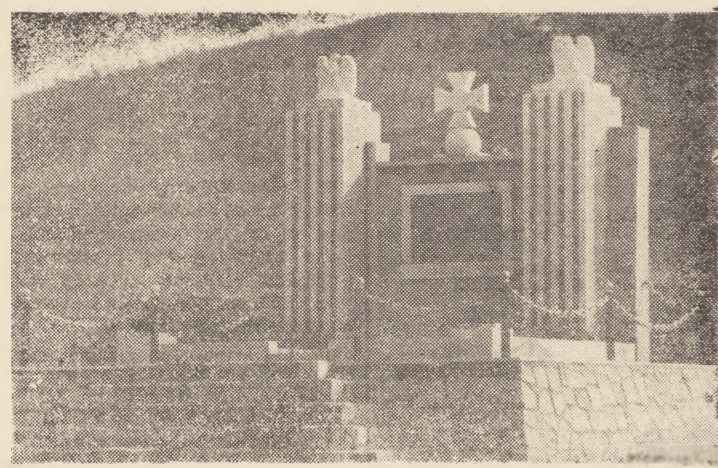
FRYDERYK PIETRZYK



Powstało Koło Przyjaciół Harcerstwa

RYBNIK. Dnia 10 bm. odbył się w auli Państwowego Liceum Męskiego „Kominiek Harcerski”, na który prócz młodzieży harcerskiej przybyli liczni zaproszeni goście spośród rybnickiego społeczeństwa. Po odczytaniu Hymnu narodowego hucfowy hm. Jan Kłama powitał zebranych i omówił dotychczasową działalność Hufca Rybnik-Miasto, zapoznając jednocześnie gości z założeniami programowymi i Deklaracją Ideową ZHP. Pierwsza część „Kominika” poświęcona została pamięci harcerzy rybnickich, którzy w latach wojny zginęli za Ojczyznę, względnie zamordowani zostali w katowniach hitlerowskich. Następnie rozpoczęły się pieśni, opowiadania i wspomnienia smutnych i wesołych przygód z tegorocznych wędrowek oraz obozów letnich, występy harcerskie, żarty i satyry obozowe — które w sali udekorowanej na wzór harcerskiego biwaku wywołały nastrój autentycznego ogniska obozowego. Gawęda hm. dr Innocentego Libury poświęcona była omówieniu roli i charakteru pracy Kół Przyjaciół Harcerstwa, ich pięknej tradycji na naszym terenie i konieczności reaktywizacji tych kół wobec zadań, jakie stoją przed ZHP. „Kominiek” zakończono wręczeniem krzyży harcerskich uczestnikom kursu zastępowych, którzy złożyli przyrzeczenie harcerskie w czasie trwania obozu w Koszarawie.

Po rozejściu się młodzieży zaproszeni goście odbyli zebranie organizacyjne KPH. Postanowiono utworzyć na razie jedno Koło przy Hufcu, zaś w miarę aktywizacji pracy tworzyć koła przy poszczególnych drużynach, przy czym komórkami organizacyjnymi winny się stać powstające Sekcje Przyjaciół Harcerstwa przy Szkolnych Kołach Rodzicielskich. Zarząd Koła ukończył w składzie: prezes — dyr. JAN



Ziemia Rybnicko-Wodzisławska obfituje w wiele miejsc, utwórzonych martyrologia bohaterów walki o wolność. Tam, w miejscu, gdzie w październiku 1945 roku prowadził męczennik szlak więźniów KZ Auschwitz, harcerzy pozostawiali za sobą dziesiątki pomordowanych, którzy nie mogli już o własnych siłach maszerować dalej. Mogły pomordowanych okoliczna ludność otaczała żłodziem i częścią. Oto pomnik, wzniesiony na miejscu męczeńskiej śmierci więźniów Oświęcimia w Wodzisławie. Foto: MF

Atmosfera i sztuczny satelita

Od wielu tysięcy lat ludzkość z zainteresowaniem sędzi zjawiska przyrody. Zainteresowanie atmosferą otaczającą kulę ziemską wzrosło niepomiernie w związku z badaniami dokonywanymi przez uczonych całego świata w obecnym Roku Geofizycznym, a w ostatnim czasie do wzrostu tego zainteresowania przyczyniło się przede wszystkim udane wypuszczenie przez Związki Radzieckie sztucznego satelity „spłutnika”. To nowe sztuczne ciało niebieskie porusza się wprawdzie poza gęstą atmosferą ziemską, jednak to jego nie przebiega poza atmosferą w rozumieniu naukowym. Jest niewątpliwie, że sztuczne satelity przyczyniają się do lepszego poznania licznych tajemnic dotyczących siły przyciągania kuli ziemskiej i magnetyzmu oraz lepiej pozwoleń poznać właściwości i skład atmosfery kuli ziemskiej. W szczególności dokładnym badaniem ulegnie jonosfera — warstwa atmosfery ziemskiej na wysokości ponad 80 km, od której odbijają się fale radiowe, co umożliwia nam odbiór audycji nadawanych nawet po drugiej stronie kuli ziemskiej. Badania jonosfery wiążą się ściśle z badaniami aktywności Słońca, które ma olbrzymi wpływ na stan jonosfery, powodując w niej niekiedy poważne zaburzenia, idące w parze z zaburzeniami magnetycznymi. Przy tej okazji warto zwrócić uwagę, że sztuczny satelita radziecki Ziemi ma formę kulistą i był umieszczony w przedniej części rakiety. Rakietę tą startowała pionowo i dopiero po pewnym czasie podczas lotu z powodu odpowiednich urządzeń jej osłonięciu zaczęła odchylać się od pionu. To ma duże znaczenie przy badaniach drgań skorupy ziemskiej.

Doniosłe znaczenie praktyczne dla żeglugi morskiej i powiatowej ma zdolność przewidywania pogody, która posłużyła się daleko naprzód w ostatnich dziesiątkach lat naszego stulecia dzięki szeroko stosowanemu nowoczesnym metodom naukowym przy jednoczesnej wymianie informacji dziesiątki tysięcy stacji meteorologicznych, rozsięgniętych po całej kuli ziemskiej. Olbrzymie doświadczenia pozwoliły ustalić związek między poszczególnymi zjawiskami pogodowymi i przystąpić do wyjaśnienia ich przyczyn na podstawach naukowych. W

końcu powstała nowoczesna nauka meteorologia. Przeprowadzenie pogody było możliwe dopiero wtedy, gdy zbadano i ustalono wszystkie zjawiska pogody: deszcz, wiatr, burzę, mgłę i przyczyny ich powstania. Wszystkie te zjawiska odbywają się w atmosferze otaczającej kulę ziemską (z greckiego „atmos” — powietrze, „sfera” — osłona). Ziemska warstwa z atmosferą obraca się na około osi ziemskiej. Skład i gęstość atmosfery zmienia się w zależności od wysokości nad powierzchnią Ziemi. Niższa warstwa atmosfery składa się z azotu (78% objętości), tlenu (21%), par wodnej, gazów w niedużej ilości (argon i inn.). W powietrzu blisko powierzchni Ziemi znajdują się także gazy kwasowe, gazy, ważne dla oddziaływania roślinności, para wodna, pył i inne domieszki, ilość których jest zmienna. Atmosfera w miarę oddalenia się od powierzchni Ziemi staje się rzadsza i w końcu niezdadna do oddychania. Najwyższe miejsca zamieszkałe przez człowieka na Ziemi leżą na wysokości 5,2 km nad poziomem morza (w Peru w górach Pld. Ameryki i w Tybecie). Letnie koczowniczy górali Pamiru (ZSRR) leżą na wysokości do 4,8 km. Wyżej w górach już nie ma stałej ludności. Ponad te wysokości docierają tylko grupy alpinistów, którzy przy zdobywaniu szczytów poruszają się na wysokości 8000 m (Mont Everest — najwyższa góra świata o wysokości 8884 m — najwyższy szczyt Himalajów, na granicy Nepalu i Tybetu).

Niższa warstwa atmosfery w przybliżeniu do 11 km nad powierzchnią Ziemi nosi nazwę troposfery. Troposfera zawiera znaczne ilości pary wodnej, z której tworzą się obłoki. Temperatura troposfery w miarę wznoszenia się na wyższe wysokości obniża się. Nad troposferą znajduje się stratosfera, która sięga do wysokości 70–80 km. Granica między troposferą a stratosferą przebiega na kuli ziemskiej nie wszędzie na jednakowej wysokości. Troposfera na równiku sięga wyżej (do 17–18 km) i obniża się w kierunku biegunów. W średnich szerokościach granica

(Dokończenie na str. 6)

na lutni Apollo i użyczał zwycięstwa błagającym go wojownikom. Tam, na szczycie, mieli mieszkać bogowie, nie bez towarzysztwa nadobnych bogów. Gorąco im nie było, słońce nie dokuczało, gdyż całe wzgórze pokryte było świętym gajem. Wojownicy Rzymianie z czasem zburzyli świątynię i na jej miejscu wystawili obronną wieżę — strażnicę, która, jako najdalej wysunięta na południe placówka, ochraniała bramy Rzymu.

Mijały wieki. Gdy później Rzym zaczął promieniować jako stolica świata chrześcijańskiego, w 529 roku św. Benedykt osiadał na tym wzgórzu. Pisze tam swoją słynną regułę nowego zakonu i buduje na szczycie wzgórza klasztor, w którym osadza na stałe swych zakonników. W kilkadziesiąt lat później dzicy Longobardowie pod wodzą Agilulfa zalewają większą część Półwyspu Apenińskiego. Nie omineli klasztoru, który złupili i zniszczyli. W trzy wieki później odwiedzają wzgórze łupiescy Saraceni. Klasztor wnet jednak odbudował się wspaniale. Stał się za niedługo ogniskiem ówczesnej sztuki i kultury, postępu i wiedzy. Zasłynął na całą Europę. Stał się przystankiem dla podróżników Bolesława Chrobrego i pierwszego Benedyktyna do Polski. Zakładają swe klasztory w Międzyrzeczu, Tyniecu, podkrakowskim i Łysej Górze. Był to pierwszy zadzierzgnięty węzeł między Monte Cassino a Polską. Chyba najstarszy.

W XIII wieku Hohenstauf. Fryderyk II. dla utrzymania w ryzach porywanych Włochów, zamienia klasztor na potężną twierdzę. W następnym wieku dla odmiany trzęsienie ziemi nie oszczędza klasztoru — twierdzy. Niszczy ono dość znacznie zabudowania całego wzgórza. W krótkim czasie następuje odbudowa.

Nadchodzi czas wielkiego Napoleona z Korsyki. Powiew hasła burzawość wielkiej rewolucji francuskiej, błyskawiczne zwycięstwa „boga wojny” pod Arcole, Rivoli czy Castiglione — oddają Bonapartemu władztwo nad całą Italią. Po raz drugi Monte Cassino nadziera się za sprawą polską, z Polakami. W okolicach bowiem wzgórza formują się bataliony Henryka Dąbrowskiego, późniejsze polskie legiony, które miały pomaszerować „z ziemi włoskiej do polskiej”.

Ponownie w 1918 r., gdy pod uderzeniem sił alianckich monarchia austro-węgierska rozleciała się w gruzy, u stóp Monte Cassino organizują się z b. jeńców austriackiej armii dwa pułki polskiego wojska...

Ktoż by pomyślał, że w drugiej wojnie światowej Monte Cassino odegra rolę kluczowej pozycji w generalnym szturmie sił alianckich na Rzym i południową Europę? Walce potężnych sił pancernych sojuszników zgności w Afryce północnej sławny Afrika-Korps gen. Rommla, przewalił się następnie przez Sycylię i w swym zwycięskim pochodzie posunął się aż po zbocza gór Apenińskich. Tu zatrzymał się. Już w jesieni 1943 r. Niemcy zamienili klasztor oraz otaczające go polskie wzgórza i góry w fortecę, w ich przekonaniu nie do zdobycia. Jest ona czołowym węzłem całego, betonowego systemu obronnego zwanego „linią Gustawa”, za nią ciągnęła się



druga linia obronna aż po Monte Cairo, ochrzczona imieniem niemieckiego pseudo-boga wojny — Adolfa.

Forteca montekassinska ma nie lada ważne znaczenie i zadanie do spełnienia. Tu obok jej podnóża biegnie droga nr 6. Łączy ona Neapol z Wiecznym Miastem. Kto posiada wzgórze klasztorne, ten ma w swym ręku klucz do bramy Rzymu. Niemcy za żadną cenę nie chcą dopuścić, by ten klucz wydarto z ich rąk. Dlatego zadanie obrony wzgórza powierzono „nieśmiertelnemu” podobno spadochroniarzom samego Hermann Göringa. Adolfa jest to najlepsze wojsko, jakim rozporządza w tej chwili Adolf Hitler!

Początkowo Niemcy zajęli jedynie wzgórze. Klasztorowi dali spokój. Światło ogłosili, że jest ono terytorium neutralnym, że stanowi własność samego Watykanu. Potem wywieźli w niewiadomym kierunku beczenną bibliotekę zakonu benedyktynskiego, poczęli podsuwać się bliżej murów, aż wreszcie poczęli stamtąd prażyć mordczym ogniem cekaemów i dział na nacierające wojska sojuszników. Wtedy, w lutym 1944 r., posypało się na klasztor 350 ton bomb burzących. Trzy kolejne ofensywy alianckie rozbiły się o zaciętką determinację górników. Za każdym razem zbocza wzgórza zasłany się licznymi ciałami nacierających. Krew z nich ściekała obficie. Samo miasteczko, Cassino, położone u stóp klasztornej góry, zamieniono w kupę gruzów.

Diugo wpadł w ręce w złabane bombami i pociskami dział artyleryjskich mury klasztoru.

Wszystkie oddziały naszego 2 Korpusu podciągają na I linię frontową. Za niedługo ruszy nowe, generalne natarcie. Tym razem polskie. Czy dane będzie polskiemu żołnierzowi zdobyć ten klucz?

Po południu ciepłutkie słońce oblewa Monte Cassino morzem złocistego światła. Jedynie od czasu do czasu czarne kłęby dymów mącą klasztorny spokój. Dzisiaj nie wieje już stamtąd blask nauki i sztuki, tylko błyski rozrywających się pocisków. Sławny klasztor benedyktynski! zjeździe dzisiaj grozą i śmiercią tym wszystkim, którzy zdobywają się na odwagę podejść bliżej...

Jakież w tym tragizm czasu i dziejów!

V. PRZEZ DOLINĘ RAPIDO NA POZYCJE BOJOWE

Słońce czwarto-majowe powoli chowało się za szczytami górskimi. „Gdańsk” obleka zmierzch. Staje się on coraz ciemniejszy. Noc pełna między ludźmi, drzewami i namiotami szybkimi krokami. Życie dzienne, osłabione wojennym regulaminem pobliżskich wałk, pocyna kipieć coraz impulsywniej. Ruch wzmagają się. Praca załadunkowa wrę. Pobliżskie baterie od czasu do czasu, jakby według jakiegoś chronometrażu wypalają serie pocisków. Długie echo obija się po górach, przewala się po jarach i gdzieś daleko, ledwo dosłyszalne dla ucha ginia

(C. d. n.)

Program telewizyjny

WTOREK, 19. 11. 57:
18.00 Obrazki z naszych dzieł
19.00 Telewizyjny przegląd aktualności
19.30 Film „Raki” — prod. indyjskiej

ŚRODA, 20. 11. 57:
19.00 TPA
19.30 „4x30” — Wieczór miłych półgodziniek

CZWARTEK, 21. 11. 57:
18.00 Program dla najmłodszych
19.00 TPA
19.30 Film „Lot” prod. czeskiej
21.00 Rozmowa z telewizjami

PIĄTEK, 22. 11. 57:
18.00 Mówi Ostrawa
19.00 TPA
19.30 „Czarna owca” — telewizyjna inscenizacja
21.00 Muzyka filmowa

SOBOTA, 23. 11. 57:
18.00 Program dla dzieci
19.00 TPA
19.30 Od niedzieli do niedzieli
19.45 Mała premiera filmowa
20.00 Film prod. radzieckiej
21.00 Muzyka baletowa

NIEDZIELA, 24. 11. 57:
17.30 Film dla dzieci
19.00 TPA
19.30 Niedzielną chwilę poezji
19.45 Film „Nie tylko młodzi”
20.00 O ojcu rosyjskiej muzyki narodowej M. I. Glince

WTOREK, 26. 11. 57:
18.00 Program dla dzieci
19.00 TPA
19.30 Porady popularno-naukowe
20.00 Byłem u przyjaciół — Pogawędka

ŚRODA, 27. 11. 57:
19.00 TPA
19.30 Jak znamy ZSRR

CZWARTEK, 28. 11. 57:
17.00 Kto z kim
19.00 TPA

19.30 „Jak grzesznica trafiła do nieba” — przedstawienie M. Ku-batowej
Na zakończenie programu: Co zobaczymy w naszych kinach

PIĄTEK, 29. 11. 57:
18.00 Mówi Ostrawa
19.00 TPA
19.30 Film „Ku nowemu brzegowi”
21.30 Życie kulturalne

SOBOTA, 30. 11. 57:
18.00 Program dla najmłodszych
19.00 TPA
19.30 Od niedzieli do niedzieli
20.00 Rewia na lodzie — transmisja z Berlina

NIEDZIELA, 1. 12. 57:
18.00 Program dla najmłodszych
19.00 TPA
19.30 Niedzielną chwilę poezji
19.45 Wieczór rozrywkowy

UWAGA! ZMIANY W PROGRAMIE
W niedzielę 17. 11. 57:
19.40 Film „Świat milczenia” — prod. franc.
21.10 Film „Nieśmiertelny gamizon” — N. R. Korsakowa

Notatki z podróży [3]

Jugosławia — okiem handlowca

Jan Klima

W Jugosławii ceny maksymalne, to znaczy ceny bezwzględnie obowiązujące w handlu detalicznym, dotyczą tylko kilku spośród podstawowych artykułów pierwszej potrzeby takich jak: chleb, cukier, tytoń i papierosy, alkohol i niewiele innych.

Spośród artykułów przemysłowych, surowców i środków produkcji ceny maksymalne obowiązują na około 40 artykułów. Ceny maksymalne dotyczą także materiałów i surowców jak węgiel, papier, wyroby przemysłu hutniczego, kwas siarkowy, rudy itp. Ceny natomiast produktów rolnych obowiązują umowne, ustalone przez spółdzielnie i związki spółdzielcze przy udziale izb handlowych. Ceny pozostałych artykułów ustalają przedsiębiorstwa produkcyjne i handlowe.

W ramach sekretariatu stanu dla obrotu towarowego (odpowiednik naszego Ministerstwa Handlu Wewnętrznego) istnieje departament cen, który zajmuje się analizą ruchu cen, badaniem podaży i popytu, opracowywaniem odpowiednich wniosków w kierunku oddziaływania na poziom cen, m. in. takich wniosków jak: import niektórych towarów brakujących na rynku wewnętrznym, względnie eksport towarów, których jest w nadmiarze, albo też zwiększenia produkcji niektórych artykułów, zmniejszenia eksportu itd. Państwo więc nie ustala środkami administracyjnymi cen na poszczególne towary i usługi, ale środkami ekonomicznymi oddziałuje na kształtowanie się poziomu cen.

Jednakowoż na przestrzeni od 1952 — 1956 r. wzrost cen wyprzedza wzrost plac. Jeżeli dla przykładu przyjmiemy poziom cen w 1956 r. za 100 — to za 1952 rok wskaźnik ten wynosił 81, a za 1954 r. — 86. Większe różnice istnieją w tym samym okresie pomiędzy wzrostem cen artykułów spożywczych i przemysłowych. Ceny artykułów spożywczych wzrosły poważnie (około 30 punktów), podczas gdy ceny artykułów przemysłowych minimalnie (około 3 punktów). Producent rolny w ostatnich szczególnie latach na skutek nieurodzajów, spowodowanych posuchami, podnosi cenę artykułów rolnych, natomiast fabryki utrzymują ceny produkowanych przez siebie artykułów na prawie niezmienionym poziomie. Należy przypuszczać, że istniejąca w Jugosławii swoboda wyboru źródeł zakupu przez handel oraz dążność do zapewnienia sobie zbytu na rynku przez fabryki, możliwa naturalnie przy utrzymującej się równowadze rynkowej, powoduje między innymi stabilizację cen artykułów przemysłowych.

Oto kilka danych odnośnie kształtowania się cen:

Jedn. miary	Cena w dynarach
chleb żytni 1 kg	40,—
chleb pszeniczny 1 „	60,—
masło 1 „	650—750,—
siłonia 1 „	450,—
salami (wędl. trwała) 1 „	1.300,—
cukier kryształ 1 „	145,—
cytryny 1 „	250—300,—
ryż 1 „	200—250,—
herbata 1 „	3.000,—
kawa palona (praw.) 1 „	2.500,—
kakao 1 „	1.300,—
pieprz prawdziwy 1 „	2.500,—
mydło „Elika” 1 kawał. 120 „	1.200,—
rower miejski 1 szt.	19.000,—
tkanina wełn. męska 50—70% wełny ubr. 1 m	2.400,—
tkanina wełn. ubr. czesanka 100% wełny 1 m	4.900,—
tkanina wełn. płaszcz. 100% wełny 1 m	6.800,—
tkanina z wełny syntet. 70—100% na suknie 1 m	880,—
tkanina bawełniana 1 m	120,—
krete, zefir 100% baw. 1 m	400,—

System plac oparty jest o ogólnopanstwowe branżowe taryfikatory. Siatka plac przewiduje cztery kategorie pracowników fizycznych: niewykwalifikowani, przyuczeni, wykwalifikowani i wyszkoleni. Wysokość placu zależy od kategorii, a także od rodzaju pracy. Pracownicy z wykształceniem podstawowym na stanowiskach niskich, z średnim wykształceniem na stanowiskach średnich i z wyższym wykształceniem na stanowiskach kierowniczych. Stawki plac w danej gałęzi gospodarki są jednakowe w całym kraju. Różnice plac pomiędzy poszczególnymi gałęziami gospodarki nie są duże. Dla przykładu: średnia plac w przemyśle wynosi około 10.100,— dynarów miesięcznie, a w handlu około 10.000,— dynarów. Różnice stawek pomiędzy najniższą a najwyższą kategorią w danej branży można określić jak 1:2. Np. pracownik sklepowy zarabia przeciętnie w spółdzielni 10.000 dynarów, zaś prezes spółdzielni około 20.000 dynarów. Pracownicy umysłowi i niektóre kategorie pracowników fizycznych otrzymują pensje miesięczne.

Podstawą dla wyliczania zarobków akordowych są stawki godzinowe. Obowiązkowo co pół roku następuje rewizja norm, w przypadku kształtowania się średniej normy ponad 107 — 110 podlega ona natychmiastowej rewizji.

W przedsiębiorstwach spółdzielczych i handlowych państwowych wysokość funduszu plac zależy od rozmiarów obrotu (określony on jest w procentach od obrotu przeciętnie około 2%), jednak pokrycie na fundusz plac przedsiębiorstwo musi znaleźć w wy-gospodarowanym zysku netto. Jeżeli przedsiębiorstwo pracuje z zyskiem wtedy pracownicy otrzymują swoje

zarobki zgodnie z zawartą umową (wg taryfikatora). Po bilansie kwartalnym następuje rozliczenie funduszu plac. O ile fundusz plac ustalony w procentach od obrotu przedsiębiorstwa osiągnął wyższy niż ustalony w wypłacone pracownikom zarobki podstawowe — to nadwyżkę tę dzieli się proporcjonalnie do plac podstawowych. Od obrotów ponadplanowych przedsiębiorstwo handlowe uzyskuje nieduży fundusz premii, którym dysponuje rada robotnicza.

Pracownicy wszystkich przedsiębiorstw w Jugosławii mają jednak zagwarantowane, zależnie od gałęzi gospodarki, zarobki podstawowe tylko w wysokości od 60 — 80%.

W przedsiębiorstwach spółdzielczych począwszy od br. załogi zagwarantowane mają 75% zarobków podstawowych. Niższą od podstawowych placę pracownicy otrzymują w tych wypadkach, kiedy przedsiębiorstwo pracuje ze stratą, to znaczy nie wyprowadzi zysku na pokrycie kosztów prowadzenia przedsiębiorstwa.

Jeżeli osiągnięty zysk nie pokrywa nawet 75% zagwarantowanych plac podstawowych a tylko np. 60% — to różnicę do 75% tj. 15% dopłaca rada narodowa. Rada narodowa w wypadku stwierdzenia, że źródło zlej gospodarki leży po stronie przedsiębiorstwa może odmówić dopłaty. W takiej sytuacji następuje na mocy decyzji rady narodowej względnie nadzorującego związku spółdzielczego — likwidacja przedsiębiorstwa, a pracownicy przechodzą na zasiłki dla bezrobotnych.

EUGENIUSZ MATKOWSKI

Fraszki antypijackie

TYPEK

Pelen natchnienia,
Migiem i chwacko,
Machnął satyrę
Antypijacką.
Wszystkich pijaków
Beszał, obwiniał...

Za honorarium
Schlał się jak świnia.

CO ZA RWETES!

— Co za rwetes i harmider,
Czemu tłum się zbiera?
— Ach, to tylko słup pijany
Wjechał na sofera.

AKCJA „O”

Gość ma kłopot i ambaras,
Dzielić chleb na części sto,
„Cwiartkę” jednak dzieli na raz
I powiada: — Akcja „O”.

NIECH BĘDĄ...

Niech będą wielbieni tą strofą
I myśl objęci wszechstrofą:
Ten, który wynalazł gramofon
I ten, co zbudował telefon.
I ten, który kielbas wyrobem
Problemy z żołądkiem

uzgadnia,
I ten, który sztucznym sposobem
Jałowki i krówki zapładnia.
I ten, co władając nad światem ,

Chciał ongiś przenieść go
W Eden,

I ten, co wynalazł łopate...
Lecz robić nią nie chciał,
drań jeden.

Zagadnienie szkód górniczych

(Dokończenie ze str. 3)

niczej oddziaływają na obiekty równocześnie i inną przyczyną, jak: zanieczyszczenie, nieregularne obciążenie gruntu, niekorzystne warunki geologiczne, nieodpowiedni materiał budowlany, błędy konstrukcyjne, niekorzystny stan wód gruntowych, nieodpowiedni grunt, przekroczenie dopuszczalnych obciążeń gruntu, szkodliwy wpływ nieszczelnej kanalizacji, wstrząsy spowodowane ruchem pojazdów mechanicznych, wstrząsy maszyn zainstalowanych w budynkach i inne.

Jeśli stwierdzono, że oprócz przyczyn górniczych działają i inne, to górnictwa niezależnie, należy określić procentowy ich udział w uszkodzeniu budynku. Przy badaniu uszkodzonych budynków należy uwzględnić również sposób budowania, wiek budynku (normalne zużycie) oraz stan jego konserwacji.

Zaburzenie stosunków wodnych, spowodowane eksploatacją górnictwa ma swój wyraz w zawadzeniu lub osuszeniu gruntów, co może być również przyczyną uszkodzeń budynków. Zmiany poziomów wód gruntowych powodują często zanik wody w studniach przy czym nie zawsze zanik wody w studniach znajdujących się nad obudową górnictwa jest spowodowany wpływem tej obudowy, gdyż w związku z uprzemysłowieniem obszarów górniczych i stałym zaludnianiem zwiększa się zużycie wody, a więc obniża się poziom wody gruntowej i wydajność studzien.

W czasie suchej pory letniej zanik wody w studniach jest wynikiem braku opadów atmosferycznych.

Częstą przyczyną zaniku wody w studniach jest zamulenie warstw wodonośnych, przez które woda dopływa

względnie studni (oczyszczenie wody). Opisane szkody górnicze są zazwyczaj znikome w stosunku do wartości węgla, którego eksploatacja jest przyczyną ich powstania i dlatego aby dać możność nieskrapowanego rozwoju podstawowemu przemysłowi jakim jest przemysł węglowy, ogranicza się budownictwo przemysłowe jedynie do potrzeb przemysłu węglowego, wprowadzając metody tego budownictwa dostosowane do warunków utworzonych przez górnictwo.

W celu zmniejszenia wydatków związanych z naprawą uszkodzeń budynków publicznych i prywatnych, znajdujących się na terenach objętych zasięgiem przewidywanej eksploatacji górniczej, której wpływ może spowodować poważne ich uszkodzenia, stosuje się odpowiednie profilaktyczne zabezpieczenia, odnoszące się do sposobu budownictwa i do bory odpowiedzialnych materiałów winno być kontrolowane przez powołane do tego władze a to ze względu na konieczność obrony interesów budujących obywateli.

Na srebrnym ekranie

„ODRODZENI”



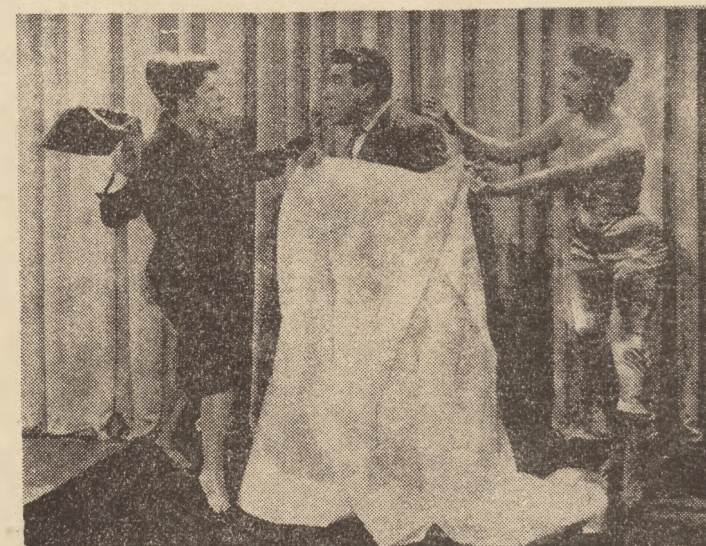
Film ten został nagrodzony w 1953 r. w Wenecji i stanowi efekt współpracy francuskich i meksykańskich reżyserów, trzeba przyznać, że udany. Film przedstawia kłopoty młodej i pięknej mężatki (Michele Morgan), która wraz z chorym mężem przybywa do małego miasteczka w Meksyku. Niebawem mąż umiera. W mieście szaleje epidemia. Piękna podróżna, którą widzimy na zdjęciu — przypadkowo poznaje wykołowanego wskutek pijaństwa lekarza (Gerard Philipe). Gdy epidemia zaczyna się rozszerzać lekarz zaczyna się interesować chorymi, ratuje dziecko i zwraca na siebie uwagę młodej wdowy. Młodzi ludzie, których życie ciężko doświadczyło — zakochują się w sobie.

„STRACH”



Ten wstrząsający dramat psychologiczny, produkcji NRF, nakreślony przez Roberto Rossellini („Rzym miasto otwarte” i „Jesteśmy kobietami”) — nie może ująć waszej uwadze. Trzeba go koniecznie zobaczyć. Roberto Rossellini osiągnął w tym filmie, w krytyki zachodniej, najwyższy stopień opanowania dramaturgii filmowej. W filmie w roli głównej występuje znakomita Ingrid Bergman (w życiu prywatnym: żona reżysera) — ostatnio nagrodzona nagrodą Akademii Filmowej w Hollywood — jako młoda żona, szantażowana przez... Ale o tym dowiecie się w kinie.

„DAMSKI KRAWIEC”



Znacie tego aktora? No to go zobaczcie NIERAZ jeszcze. Tym razem Fernandel jest krawcem damskim, ściśle mówiąc, prowadzi dom mody na dużą skalę. Co to jest dom mody, a do tego w Paryżu — każdy wie. Nic też dziwnego, że Fernandel ma nieprzymiennieści ze swą żoną. Nieporozumienia te przenoszą się nieraz do domu, gdzie biedny Fernandel nie może się nawet spokojnie wyśpać, zanim nie zda sprawozdania z tego co robił po południu (względnie wieczorem) z... jedną z klientek.

Naturalnie jest to komedia, więc Fernandel ma na wszystko „alibi” i rzecz kończy się dobrze...

STAPI

Towary z przemysłu zalewają powiat wodzisławski

WODZISŁAW. Władze powiatowe w Wodzisławiu zorganizowały ostatnio naradę aktywno społeczno-administracyjną, poświęconą wznowieniu walki z przestępczością graniczną. Okazało się bowiem, że w ostatnim okresie na rynku pojawiła się większa ilość towarów pochodzących z CSR. Skąd te towary się wzięły — ujawniono na wspomnianej naradzie.

Jak się okazuje, na podstawie umowy zawartej pomiędzy PRL a CSR, powiat wodzisławski zobowiązany został do dostarczenia 70 pracowników do F-ki „Drałownia” w Boguminie oraz 150 pracowników do Państwowych Gospodarstw Rolnych. Warunkiem otrzymania pracy w CSR jest stała przepustka, którą wydaje Powiatowa Komenda MO w Wo-

dzisławiu. Niestety w przeszłości nie zawsze kierowano się tym, aby do pracy w CSR kierować ludzi uczciwych, o nieposzlakowanej przeszłości. Dlatego sporo osób, które otrzymały przepustkę wykorzystywały ją w celach spekulacyjnych. Elementy te szkalowały dobre imię polskiego robotnika. Na ogólną liczbę 150 osób, skierowanych do pracy w rolnictwie, tylko 50 proc. zgłosiło się w Dyrekcji PGR w Boguminie, reszta zaś codziennie przekraczała granicę wykorzystującą do wykupywania atrakcyjnych towarów. Nierzadko dokonawali oni zakupów w CSR nawet w takich miastach jak w Brnie, Bratysławie i Pradze.

Walka z tego rodzaju przestępstwem gospodarczym jest bardzo trudna, gdyż niektóre towary pochodzenia zagranicznego sprowadzane są przez nasz handel w drodze wymiany towarowej pomiędzy obydwojema państwami. Dlatego też towary te nabywają można w sklepach MHD lub PSS. Z tych więc powodów w Sądzie Powiatowym w Wodzisławiu znajdują się tylko cztery sprawy, dotyczące przestępstw granicznych. M. in. na 6 miesięcy więzienia i 500 zł grzywny skazano za przemyt Stanisława BARCIOKA ze SKRZYSŁAWA, a RÓŻA KACZMARCZYK z Przegędzy odpowiadać będzie za podobne przestępstwa z wolnej stopy.

Uwaga inwalidzi i renciści

Związek Emerytów, Inwalidów i Rencistów PRL — Oddział w Rybniku — zawiadamia wszystkich swoich członków, że w dniu 17. 11. 57 r. odbędzie się o godz. 10-tej w świetlicy PKP na dworcu w Rybniku ZEBRANIE MIEŚCZANIE członków i sympatyków. Na zebranie przybędzie delegat Okręgu. W trakcie spotkania wręczone zostaną legitymacje członkowskie.

Atmosfera i sztuczny satelita

(Dokończenie ze str. 5)

między troposferą i stratosferą przebiega na wysokości około 11 km, latem przebiega trochę wyżej, a zimą opuszcza się. Dolne warstwy stratosfery badane są za pomocą stratosfery (balonów, przysposobionych do lotów na dużą wysokość) z zamkniętymi gondolami, w których przebywają obserwatorzy, zaopatrzeni w powietrze do oddychania. W r. 1931—1932 szwajcarski fizyk August Piccard wykonał lot balonem do stratosfery w specjalnej przez siebie skonstruowanej gondoli, osiągając 16,7 km. W r. 1933 lotnik radziecki Prokofiew na stratosferyce osiągnął 19 km. W r. 1935 stratosfata USA osiągnęła 22 km z nadwyżką. Niedawno stratosfata radziecka osiągnęła ok. 25 km. Na razie są to najwyższe wysokości osiągnięte przez człowieka w stratosferze. Na podstawie tych badań ustalono, że powyżej 11 km temperatura powoli opada. Tam znajduje się warstwa rozrzedzonego powietrza o temperaturze minus 55. Już w tej dolnej warstwie stratosfery brak pary wodnej i obłoków.

Na wysokości około 70—80 km znajduje się granica, oddzielająca stratosferę od trzeciej, wyższej części atmosfery (jonosfery). Egzystencję tej granicy potwierdza zjawisko zmrzoku. Skład atmosfery wyżej 80—100 km jeszcze nie jest wyjaśniony. Powyżej 1000 km brak atmosfery ziemskiej i rozpoczyna się przestrzeń międzyplanetarna z bardzo niską temperaturą bliską minus 273°.

Badanie górnych warstw atmosfery ma praktyczne znaczenie dla przyspieszenia komunikacji lotniczej w stratosferze, gdzie gęstość powietrza jest o 15—25 razy mniejsza, niż w pobliżu powierzchni Ziemi. Loty w stratosferze mogą osiągnąć szybkość wyżej tysiąca km na godzinę, gdyż nie ma tam dużego oporu powietrza, co potwierdził nadposzukiwanie długotrwałego oblotu pierwszego sztucznego satelity dookoła kuli ziemskiej.

mgr inż. Mikołaj ORLICKI

**Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr MHD Rybnik,
ul. Rew. Październikowej 11**

Sport na codzień — tak

ale kiedy u nas powstaną pierwsze ogniska TKKF?

Od czasu do czasu pojawiają się w prasie sportowej mniejsze lub większe publikacje poświęcone roli i zadaniom Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. Jak sama nazwa wskazuje, towarzystwo to ma głównie zająć się sportem masowym. W tej chwili na terenie kraju działa już kilkadziesiąt ognisk towarzystwa, w tym kilkanaście w naszym województwie. Tu i ówdzie członkowie ognisk z troszczyli się o wykorzystanie bezczynnie dotąd istniejących obiektów sportowych przeznaczając zdobyte zlotówki na rozwój działalności.

Z przykrością należy stwierdzić, że w Rybniku nikt jeszcze poważnie nie pomyślał o założeniu ogniska Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. Rzekomo nasi działacze sportowi otrzymali z Warszawy jakieś instrukcje, miało odbyć się pierwsze zebranie, ale zapal szybko zgasił całą sprawę, należy raczej traktować jako utopię. Niektórzy działacze sportowi wyrazili się, że wcale nie rozumieją celu nowej organizacji. Warto przy tej okazji wyjaśnić, że Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej zostało powołane na skutek fatalnego stanu sportu masowego, popularnie zwanego kulturą fizyczną, która w ostatnich latach znalazła się w opłakanym stanie. Towarzystwo ma zmienić ten stan rzeczy na lepsze, ma organizować

Ping-pong

Po piątej kolejce spotkań na czele wojewódzkiej klasy A gr. III znajdują się w dalszym ciągu ping-pongiści Silesii Rybnik. Wydaje się mało prawdopodobne, aby ostro finiszujący Górnik Chwałowice przeszedł im w osłabieniu ostatniego celu tzn. wygranej awansu do ligi okręgowej.

A oto uzyskane wyniki:

SILESIA RYBNIK — LZS ŁĄKA 9:1
Mimo, że rybnickanie wystąpili bez Bogacza i H. Spiewoka odnieśli stosunkowo łatwe zwycięstwo nad LZS Łąka 9:1. Zwycięskie punkty zdobyli: T. Spiewok i Konieczny po 3, Skop 2, oraz w grze podwójnej: Konieczny — T. Spiewok 1.

GÓRNIK CHWAŁOWICE — GÓRNIK IB CZECHOWICE 10:0

Chwałowiczanie rozgromili na wyjeździe Górnika Czechowice w maksymalnym stosunku 10:0, zdobywając punkty przez Łezara, Sęczokę i Piżę.

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące rezultaty: Stal Ib Cieszyń — RKS Górniki 10:0, Budowlani Bielsko — Beskid Górniki 7:3.

TABELA GR. III

Silesia Rybnik	13	107:23
Górniki Chwałowice	13	100:30
Beskid Górniki	17	82:48
Budowlani Bielsko	12	75:54
RKS Górniki	12	65:24
Stal Ib Cieszyń	12	65:28
Stal Ib Bielsko	12	7:36:84
LZS Łąka	13	3:21:109
Górniki IB Czechowice	12	2:22:98

A. Konieczny

GÓRNIK PSZÓW
O MORALNEGO MISTRZA
ŚLĄSKIEJ KLASY A

Mistrz rybnickiej klasy A Górnik Pszów rozegra jutro na boisku w Pszowie mecz piłkarski z Konstalem Chorzów o tytuł moralnego mistrza śląskiej klasy A. Początek spotkania o godz. 14.

Tajemnicza historia pewnego protestu

Dziwne rzeczy dzieją się w naszym świecie piłkarskim. Np. władze piłkarskie podokręgu rybnickiego i Śl. OZPN potrzebują aż 5 miesięcy czasu, aby zadecydować o losach pewnego protestu, wydając w końcu śmieśne orzeczenie. Chodzi nam o protest wystosowany przez KS Górnik Rymer z dnia 10 czerwca br. do WGiD podokręgu rybnickiego, następnie do zarządu tegoż podokręgu i Śl. OZPN w Katowicach. Sprawa ta znalazła się w centrum uwagi nie tylko obu zainteresowanych kół, tj. Górnik Rymer i Naprzód Rydułtowy ale także pozostałych uczestników mistrzostw rybnickiej klasy A. Gdyby protest rozsądnie rozpatrzono we właściwym czasie uniknięto by niesnasek i nieporozumień towarzyszących końcowej fazie rozgrywek rybnickiej klasy A. Dlatego całkowicie rozumiemy starania kier. KS Górnik Rymer, które robi co tylko można, aby obalić krzywdzące postanowienie śląskiego władz piłkarskich.

Oto niektóre fragmenty listu zredagowanego przez KS Górnik Rymer do PZPN Warszawa, Śl. OZPN Katowice, Śl. OZPN podokręgu Rybnik oraz kilku innych instytucji i urzędów m. in. i naszej redakcji.

„Nasza drużyna uczestniczyła w bieżącym sezonie w mistrzostwach rybnickiej klasy A i zgodnie z terminarzem rozegrała w dniu 9 czerwca mecz o punkty w Rydułtowach z miejscowym Naprzodem. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Naprzodu Rydułtowy w stosunku 2:1. W czasie zawodów przy stanie 1:1 sędzia dopuścił się naruszenia przepisów gry, na co KS Górnik Rymer odpowiedział protestem z dnia 10 czerwca wystosowanym do podokręgu rybnickiego. Do protestu dołączyliśmy szczegółowe wyjaśnienie sytuacji, z której naszym zaniem padła nieprawidłowa bramka. Komunikatem WGiD podokręgu rybnickiego nr 17 z dnia 9 sierpnia br. zostaliśmy powiadomieni o odrzuceniu naszego protestu. Odmowną odpowiedź otrzymaliśmy także od zarządu podokręgu rybnickiego.

Życie sportowe wszędzie gdzie tylko to jest możliwe. Sport na codzień, a więc gimnastyka, pływanie, gra w siatkówkę. — Kto ma uczyć młodych i starszych ludzi pierwszych kroków? Zadania tego nie są w stanie spełnić ani kół sportowe ani komitety kultury fizycznej. Kto ma opiekować się istniejącymi już obiektami sportowymi i troszczyć się o budowę nowych? Właśnie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej.

Otrzymał list, w którym sympatycy gimnastyki mieszkający na osiedlu w Czerwionce mocno ubolewają nad tym, że zostali pozbawieni możliwości uprawiania gimnastyki. Do 1953 r. istniała w Czerwionce sekcja gimnastyczna, ale w następnych latach jej działalność podupadła. Zainteresowanie tą dyscypliną sportu pozostało jednak do dziś wśród mieszkańców osiedla i obecnie chcieliby oni ponownie uruchomić sekcję. Istnieją więc podatne warunki dla rozwoju TKKF.

W Rybniku i innych miejscowościach naszego powiatu istnieje szereg możliwości dla dobrego funkcjonowania towarzystwa. Potrzebne na ten cel pieniądze też się da znaleźć. Ale o to trzeba robić starania, interesować się towarzystwem poważnie i na codzień. Okres zimowy należy wykorzystać na założenie w Rybniku i innych miejscowościach powiatu pierwszych ognisk Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej.

Czekamy na start. (s)

Zdobyli pierwsze kółko olimpijskie

Wielką rewelację mistrzostw okręgowej ligi juniorów (gr. II) stanowi jedenastka Concordii Knurów. Młodzi piłkarze z Knurów nadawali ton rozgrywkom pierwszej serii a dzięki ostatniemu zwycięstwu nad Naprzodem w Lipinach 2:1 zdobyli tytuł jesienno-mistrzów okręgowej ligi juniorów. Bramki dla Concordii zdobyli: Żyła i Ciupek.

Zdobyli tytuł mistrzowski na półmetku rozgrywek dając zawodnikom Concordii pierwsze kółko olimpijskie.

Rybnicka szermierka nawiązuje do dawnych tradycji

Nagroda RKS Górnik i puchar redakcji „NOWIN” oczekują zdobywców

Kilka tygodni temu zetknąłem się z trenerem i kierownikiem sekcji szermierczej RKS Górnik p. T. Kąskiem. Moja wiedza o rybnickiej szermierce była raczej fragmentaryczna, toteż pilnie nastawiałem ucha, by dowiedzieć się czegoś ciekawego o tym pięknym sporcie. Kąsek, który już przed wojną był czynnym zawodnikiem Silesii Rybnik wspominał czasy kiedy Silesia, a później Błyskawica Radlin odgrywały

przeważającą rolę w polskiej szermierce. Gawędził mi o karierze Polnika, Gruszczyka, Wimmera i innych nie mniej znanych zawodników. Gdy rozmowa zesłała na temat obecnej sytuacji w rybnickiej szermierce trener sekcji RKS Górnik jest przywrócić tej dyscyplinie sportu należną jej rangę. — Pracę zamierzamy rozpocząć od urzeczywistnienia w najbliższym czasie mistrzostw powiatów

rybnickiego i wodzisławskiego w szabli i florecie, w konkurencji mężczyzn. W ten sposób narodził się projekt ciekawej imprezy szermierczej, która począwszy od bieżącego roku odbywać się będzie corocznie.

Już po kilku dniach przekonałem się, że sekcja RKS Górnik poważnie traktuje swój zamiar. Do komitetu organizacyjnego mistrzostw zaproszony został przedstawiciel „Nowin”. Przystępując do opracowania regulaminu uzgodniono, że mistrzostwa powiatów rybnickiego i wodzisławskiego w szabli i florecie mężczyzn odbywać się będą o nagrodę drużynową ufundowaną przez Rybnicki Klub Sportowy Górnik oraz nagrodę indywidualną (puchar) redakcji „Nowin”. Nagrody są przechodnie i mogą być zdobyte na własność po trzykrotnym wywalczeniu pierwszego miejsca w organizowanych corocznie turniejach.

Tak więc już za siedem dni 23 i 24 listopada w sali gimnastycznej listopada nr 5 w Rybniku przy ul. Mikołowskiej w walce o mistrzowskie tytuły i cenne trofea spotkają się najlepsi szablisty i floreciści obu powiatów. Zgodnie z regulaminem udział w zawodach wzięć mogą zawodnicy sklasyfikowani, nie posiadający klas oraz tacy, którzy kiedykolwiek uprawiali szermierkę. Spotkanie będzie „rojne i gwarne”. Przybędą na nie zawodnicy RKS Górnik, Górnik Radlin, LZS Jastrzębie Zdrój oraz szermierze starszej generacji nie zrzeszeni w sekcjach, a mieszkający w różnych miejscowościach naszych powiatów.

Oto niektóre punkty regulaminu:

PROGRAM ZAWODÓW

Sobota 23. XI. godz. 16—22
turniej we florecie, niedziela 24. XI. godz. 8—18.30 turniej w szabli.

ZGŁOSZENIA

Zgłoszenia zawodników w terminie do dnia 21. XI. przyjmują kier. sekcji szermierczej RKS

Górniki Tadeusz Kąsek Radlin I ul. Słowackiego 22.

SPOSÓB PRZEPROWADZENIA I OCENY WYNIKÓW

Mistrzostwa przeprowadzone zostaną zgodnie z regulaminem Międzynarodowej Federacji Szermierczej. Zwycięzcy otrzymują tytuły mistrzów powiatów w każdej broni. Punktacja drużynowa — za start każdego zawodnika zespół otrzymuje 1 punkt, za wejście do 1/4 finału — 2 pkt., do 1/2 finału — 3 pkt., do finału — 4 pkt., za zdobycie kolejnego miejsca w finale od 8—1 pkt.

Ponieważ do rozpoczęcia mistrzostw pozostało już tylko 7 dni gorąco zachęcamy do treningu i życzymy wszystkim uczestnikom pomyślnych wyników. (sław)

Jeszcze jeden sukces Tkocza

KS Włókniarz Częstochowa zorganizował w ub. niedzielę imprezę żużlową pt. „turniej asów”. Na starcie nie stanęli jednak wszyscy zawodnicy żużlowi krajowej. Najlepszą formę wykazał rybnicki Tkocz, który zdobył bezapelacyjnie pierwsze miejsce. Tkocz zdobył 15 pkt., na drugim miejscu ukończył Kaspzak 13 pkt., na trzecim Waloszek.

Unia Krywałd w klasie — A

Wicemistrzowie rybnickiej klasy B: Unia Krywałd i Gwiazda Skrzyszów rozegrali decydujące spotkanie o wejście do klasy A. Lepszym zespołem okazała się Unia odnosząc zwycięstwo 2:0. Unia Krywałd wykazała w tegorocznych rozgrywkach poprawną formę i można spodziewać się, że będzie ona w przyszłym roku groźnym rywalem dla wszystkich drużyn klasy A.

Górniki Radlin otrzymał posiłki

Po kilkutygodniowej przerwie spowodowanej chorobą pięściarza Górnika Radlin wznawiają rozgrywki o mistrzostwo wojewódzkiej klasy A. Najbliższe spotkanie rozegrają oni w sobotę 16. 11. o godz. 18 w świetlicy w Białymostku. Spotkanie to zapowiada się bardzo atrakcyjnie ze względu na start w zespole radlińskim trzech nowo pozyskanych pięściarzy: Janickiego i Drobego z Budowlanych Racibórz oraz Szwedów z CWKS Warszawa.

LZS Adamowice i Górnik Pszów Ib najlepsze w klasie C

Mistrzowie klasy C: Kolejarz Olza, LZS Adamowice, Górnik Pszów Ib i LZS Kamień rozegrali w ub. niedzielę dwa pojedynki celem wyłonienia moralnego mistrza klasy C. Mecze te rozegrane zostały w Rydułtowach

gromadząc około 1000 widzów. W pierwszym spotkaniu zmierzyły się zespoły Kolejarza Olza i LZS Adamowice. Kolejarze wyszli na boisko zbyt pewni zwycięstwa. Już po pierwszym kwadransie gry okazało się, że LZS Adamowice w dość dobrym stopniu oparował arkana sztuki piłkarskiej. Pojedynkę był niezwykle emocjonujący kończąc się w normalnym czasie gry remisem 3:3. W dogrywce zespołem bezwzględnie lepszym był LZS Adamowice, który ostatecznie wygrał mecz w stosunku 5:3.

W drugim meczu zmierzyły się Górnik Pszów Ib i LZS Kamień. Mimo wysokiego zwycięstwa 6:1 Górnicy z Pszowa swą grą nie zachwycili. Już po kilku minutach gry Pszów zdobył prowadzenie. Kontratak LZS Kamień zakończył się zdobyciem wyrównującej bramki. Drugą bramkę Górnicy Pszów zdobył przy pomocy sędziego, który nie zareagował na faul popełniony na bramkarza Kamienia. Taki obrót sprawy załamał mało psychicznie

odpornych piłkarzy Kamienia. Nie była to zresztą jedyna w tym meczu pomyłka sędziowska. Dzięki zwycięstwu Górnik Pszów spotka się w najbliższym niedzielnym na boisku Silesii w Lubomiu z jedenastką LZS Adamowice.

Dobra postawa działaczy Kolejarza Żory

Na medal spisali się działacze Kolejarza Żory, w których rekach spoczywa organizacja jesienno-mistrzostw powiatu rybnickiego. Kierownictwo Kolejarza dołożyło wszelkich starań, by impreza wypadła jak najlepiej. Doskonała pogoda oraz dobrze przygotowane trasy sprawiły, że uzyskano dobre na ogół rezultaty.

Start Rybnik 196 pkt., 3) ZSZ Żory 183 pkt., 4) Kolejarz Żory 96 pkt.

Ostatni występ w I lidze

Górnicy z Radlina rozegrają jutro ostatni mecz w I lidze. Przeciwnikiem radlińskim będzie krakowska Wisła, która podobnie jak Górnik znajduje się w niżej najlepszej formie. Aczkolwiek niedzielne spotkanie nie posiada żadnego wpływu na układ tabeli I ligi, to jednak Górnicy chcą zmyć kłóską opinię o meczach z Legią i Polonią — powinni zagrać ambitnie i odnieść zwycięstwo. Ostatni występ w I lidze należało by uciec sukcesem.

WYNIKI MEŻCZYŹN

3000 m 1) Rek (Start Rybnik) 10.28.1, 2) Wichary (Start Rybnik) 10.51.7, 1000 m 1) Kunia (Start Rybnik) 2.53.2, 2) Rojek (LZS Ligota) 3.01., 800 m 1) Olszowski (Kolejarz Żory) 2.17.3, 2) Biela (ZSZ Żory) 2.24.7.

KOBIETY

500 m 1) Pieter (LZS Ligota) 1.33, 2) Toszek (LZS Ligota) 1.34. Pierwsze miejsce oraz puchar przechodni ZP TPPR zdobył zespół LZS Ligota — 507 pkt., 2)

MECZ CONCORDIA KNUROW — RKS GÓRNIK ODBĘDZIE SIĘ...

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem pojedynek dwóch mistrzów grup rybnickiej klasy B: Concordia Knurów i RKS Górnik nie doszedł do skutku. Spotkanie to odbędzie się jednak w nadchodzącą niedzielę na boisku Concordii w Knurowie o godzinie 14. Stawką meczu będzie zdobycie tytułu moralnego mistrza rybnickiej klasy B.

Pod siatką

Szanse siatkarzy LZS Rogoźna na awans do wojewódzkiej klasy A poważnie wzrosło. W przedostatnim spotkaniu LZS Rogoźna pokonał Start Pszczynę 3:1. Cały zespół zagrał bardzo ofiarnie odnosząc zasłużone zwycięstwo. W zwycięskim zespole wyróżnili się: E. Zajac, R. Szpindel i J. Puch.

Redaguje Kolegium w składzie: Maksymilian Frichowski (redaktor naczelny) Stanisław Pielęs Fryderyk Pietrzyk (sekretarz Redakcji) Jan Stankiewicz Stefan Sławik Andrzej Redakcja i Administracja: Rybnik, ul. Powstańców 27, telefon 13-50 i 312 PKO — Rybnik 80-9-152 Druk: Katowicka Drukarnia Dzielowa Nr zam. 746/11. 11. 57. R—16 Zgłoszenia na prenumeratę przyjmują listonosze i oddział „Ruch” do 10 każdego miesiąca na miesiąc następnym.

Górniki Rymer nakazując po-